

BEZPŁATNE



www.mojemiesto.eu

www.facebook.com/mmgazeta



CZASOPISMO POLONIJNE DLA CIEBIE

mojemiesto

nr 03 (78) maj/czerwiec 2020

D W U M I E S I Ę C Z N I K



**Krzysztof
Penderecki**
Wspomnienie

**Zostań
w domu**
rady na
kwarantannę

**Dzieci
Syberii
i Kazachstanu**

**Czas
zarazy**

**Zakwasem
w koronę**

**Relacja
Z Lombardii**

**Zimny prysznic
na pandemię**

**Wirtualne
zwiedzanie Salzburga**



TRANSPORT W POLSKICH RĘKACH

• • • • **więcej na str. 18** • • • •



NAPRAWA SKRZYNI BIEGÓW

Automatyczne skrzynie biegów • Autogaz • Elektronika • Mechanika

Sławomir Ratajczyk 85757 KARLSFELD, Liebigstrasse 3
tel. 0152/287 95 199, tel. 08131/3186190
e-mail: autogas-karlsfeld@outlook.de

WARSZTAT mechaniki samochodowej GibGas Pawel Kfz Werkstatt UG



www.autogasmuenchen.com

NAPRAWY I SERWIS

- instalacji gazowych
- mechaniki i elektroniki
- blacharstwo, lakiernictwo
- obsługa firmowych flot samochodowych



GibGas Pawel Kfz Werkstatt UG

Bodenseestr 222, 81243 München

tel.: 089 41612234

tel.: 089 41612233

info@autogasmuenchen.com

Na terenie Monachium działamy od 2007 r.

Zespół siedmiu wykwalifikowanych mechatroników gwarantuje najwyższą jakość wykonywanych usług. Części samochodowe zakupujemy od różnych dystrybutorów, co pozwala nam na utrzymanie korzystnych cen.

ZAPRASZAMY



Spis treści

MOJE MIASTO

Na czas walki z koronawirusem 4

Polskie Parafie Katolickie 4

Koronawirus kara Boża
czy znak od Boga? ks. Jerzy Grześkowiak 5-6

Wywiad Mojego Miasta 7

Felieton Nie opuszczę Cię też po śmierci Bogdan Żurek 8

Felieton Kronika czasów zarazy Krzysztof Dobrecki 8

Żyj z klasą Czas zarazy... Aldona Likus-Cannon 9

Historia Dzieci Syberii i Kazachstanu
Jolanta Helena Stranzenbach 10

Wspomnienie o Profesorze
Krzysztofie Pendereckim Jolanta Łada-Zielke 11

Miasto Dzieci Zimny prysznic na pandemię Agnieszka Spizewska 12

PSiA w Monachium Co po pandemii? Marcin Majkusiak/Anna Mika 13

Wywiad Koronawirus we Włoszech 14

Wirtualna wizyta
w magicznym mieście Mozarta Sebastian Wieczorek 15

PORADNIK

Wywiad JM Bavaria - przedsiębiorstwo transportowe
z polską duszą Grzegorz Spisla 16

Biuro Tłumaczeń Agnieszki Miller – Monachium Koronawirus 17

Z praktyki adwokackiej Kurzarbeit – co to takiego? Maciej Pazur 18

AKTUALNOŚCI

Wspólny mianownik – Korona 22-23

SV Polonia w czasach pandemii koronawirusa 23

Jedz z apetytem Zakwasem w koronę! Ewa Duszkiwicz 24-25

Daria Nadolska 26

Książki z mitologią słowiańską w tle Małgorzata Gąsiorowska 27



Wydanie jest współfinansowane w ramach funduszy polonijnych przez Konsulat Generalny RP w Monachium.

Dofinansowano za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” w ramach opieki nad Polonią oraz Polakami za granicą.

od redakcji

Droży czytelnicy

Dziękujemy Wam za wierność w tych trudnych dla nas wszystkich czasach. Są wśród Was reklamodawcy, bez których nasz periodyk nie mógłby się ukazywać. Im dziękujemy szczególnie gorąco, gdyż zdajemy sobie sprawę, że pandemia uderzyła w wielu z nich. Zapewniamy, że zrobimy wszystko, by wirus nie okazał się silniejszy od Mojego Miasta. Daliśmy mu radę teraz, gdy składaliśmy ten numer, w środku szalejącej zarazy, pokonamy go przy kolejnych wydaniach. Kłaniamy się naszym autorom, którzy dotrzymali terminów i przepraszamy tych, których teksty przesunęliśmy do kolejnych wydań. Przyczyna jest jedna – koronawirus!

Jemu to, wirusowi trzymającemu w szachu cały świat, zmuszeni zostaliśmy poświęcić w znacznej części bieżące wydanie Mojego Miasta. Uczyniliśmy to z niechęcią, woląc u progu lata pisać o urlopach i bajecznych miejscach na wypoczynek. Niestety. Trwa walka z pandemią, której istotnym czynnikiem jest także rzetelna informacja, z jak najszybszym spojrzeniem na problem, który dotyka dziś wszystkich.

Zapraszamy zatem do wnętrza numeru, który rozpoczynają rozważania naszego kapelana ks. dr. Jerzego Grześkowiaka pt. „Koronawirus, kara Boża czy znak od Boga?”. Dalej, po zainfekowanym Monachium oprowadza Aldona Likus-Cannon, zaś studenci zastanawiają się „Co po pandemii?”. Z kolei, przetłumaczony przez Maję Jonecko, fascynujący artykuł Tilla Vorlaufera z koronawirusem jako wspólnym mianownikiem kształtującym naszą zbiorową świadomość.

Czy wiecie Państwo, ile to jest 2 nanometry? To tyle, ile ma koronawirus. Wszystkich, dużych i małych, zapraszamy na stronę „Miasto Dzieci”, gdzie Agnieszka Spizewska z Little Lab w niezwykle obrazowy sposób porównuje wielkość koronawirusa z monetą. Nie do uwierzenia, jaki on jest mały!

Specjalnie dla Mojego Miasta z centrum zarazy wywiadu udziela mieszkająca w Lombardii nauczycielka. Wypełnienie czasu pozostającym przymusowo w domach proponują Małgorzata Gąsiorowska, paletą książek o tematyce słowiańskiej, i Sebastian Wieczorek, wirtualnym zwiedzaniem Salzburga. Nawet nasza mistrzyni gotowania, Ewa Duszkiwicz, trzyma się głównego tematu wydania, podpowiadając jak zakwasem walczyć z wirusem, a pan mecenas Maciej Pazur wyjaśnia, co to takiego „Kurzarbeit”, dotyczący obecnie coraz większych rzeszy pracowników.

Nieliczne pozawirusowe pozycje to: prezentacja grupy wspierającej bezdomnych Polaków, los polskich dzieci zesłanych na Syberię i Kazachstan, osobiste wspomnienie Jolanty Łady-Zielke o Krzysztofie Pendereckim oraz temat okładowy – duża firma transportowa z polską duszą.

Zapraszając do lektury, życzymy Państwu przede wszystkim zdrowia.

Redakcja czasopisma **Moje Miasto**

JESTEŚMY NA facebooku

Apel Przewodniczącego
Konferencji
Episkopatu Polski
arcybiskupa
STANISŁAWA GADECKIEGO
wygłoszony w przededniu
Świąt Wielkiej Nocy



Na czas walki z koronawirusem

W nauczaniu społecznym Kościoła katolickiego naczelnym kryterium oceny życia społecznego jest zasada dobra wspólnego. Już papież Leon XIII w encyklice „Rerum novarum” uznał zasadę dobra

wspólnego za „pierwsze i ostatnie po Bogu prawo w społeczności”.

W imię tej zasady Kościół w pełni popiera zasady bezpieczeństwa wprowadzone w okresie pandemii przez Rząd w ostatnich

tygodniach oraz zachętę do ograniczenia wszelkich kontaktów i pozostania w domach.

Czas walki z koronawirusem wymaga ponadto zawieszenia walk politycznych. W trudnej sytuacji związanej z niebezpieczeństwem dla życia i zdrowia ludzkiego zasadniczym przedmiotem troski powinno być dobro człowieka, o którym Kościół zawsze przypominał. Dlatego – zgodnie ze stanowiskiem Rady ds. Społecznych Konferencji Episkopatu Polski – apeluję do wszystkich ugrupowań i komitetów wyborczych o „ograniczenie i czasowe zawieszenie wszelkiej rywalizacji politycznej” dotyczącej wyborów prezydenckich. Zachęcam do porozumienia ponad podziałami w tej sprawie, do czego Polacy byli zawsze zdolni w trudnych dla Ojczyzny chwilach.

Niech w tych dniach Wielkiego Tygodnia, w którym przeżywamy Paschę Pana, nasza Ojczyzna wykaże się po raz kolejny umiejętnością stawiania ponad politycznymi podziałami w imię wspólnego dobra.

POLSKIE PARAFIE KATOLICKIE



MONACHIUM

Heßstraße 26, 80799 München
Tel.: 089/21374290

Msze św.:

- 8:45 – kaplica Misji (Heßstr. 24) – z wyjątkiem ferii szkolnych w Bawarii (nie dotyczy wakacji letnich)
- 10:00 – kaplica Misji (Heßstr. 24) – Msza święta z udziałem dzieci z wyjątkiem miesiąca lipca oraz wakacji letnich
- 10:00 – kaplica św. Jana Nepomucena (Ludwigsfeld)
- 11:00 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach) – Msza święta dla dzieci z rodzicami
- 12:00 – kościół św. Józefa (Josephsplatz)
- 12:15 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach)
- 18:30 – kościół MB Królowej Pokoju (Werinherstr. 50) – Msza święta z udziałem młodzieży

LANDSHUT

Msze św.:

- LANDSHUT – kościół św. Piotra i Pawła, Niederaimerstr. 25
- w niedziele – 11:30
- środy – 18:00
- pierwsze piątki miesiąca – 18:00
- ERDING – kościół św. Wincentego Vinzenzstr. 9, 85435 Erding
- w ostatnia niedziela miesiąca – 19:00
- modlitwa różańcowa – 18:30
- FREISING – kościół św. Piotra i Pawła Ignaz-Günther-Str. 6, 85356 Freising
- w niedziele – 16:30

AUGSBURG

Biuro: Thommstr. 24 B, 86153 Augsburg
tel. 08 21/3 07 49, fax 08 21/3 07 22

Msze św.:

- AUGSBURG – kościół św. Alberta Dr. Schmelzing-Str. 60
- w niedziele i święta – 10:30
- środa i piątek – 18:30

ROSENHEIM

Msze św.:

- ROSENHEIM – St. Michael, Westendorferstr. 43
- w niedziele i święta kościelne – 10:30
- Kaplica w Centrum Misji, Heilig-Geist-Str. 46
- od wtorku do piątku – 18:00
- TRAUNSTEIN – St. Josef, Salinenstr. 2
- IV sobota miesiąca – 17:00

TRAUNREUT – Zum Heiligsten Erlöser

Rathausplatz 1a

- I niedziela miesiąca – 17:00

FREILASSING – St. Rupert, Martin-Oberndorfer-Str. 2

- II niedziela miesiąca – 17:00

GERETSRIED – Heilige Familie, Johannisplatz 21

- III niedziela miesiąca – 16:00

WALDKRAIBURG – Christkönig, Karlsbader Str. 1

- II sobota miesiąca – 17:00

- IV niedziela miesiąca – 15:00

- Okazja do spowiedzi pół godziny przed Mszą św.

NORYMBERGA

ks. Stanisław Stenka CR

Arminiusstr. 21, 90402 Nürnberg, Tel. 0911/473355

Fax 0911/3475749

Msze św.:

- w niedziele – 09:00 (Boże Narodzenie, Wielkanoc – 10:15) kościół św. Willibalda, Zengerstr. 12, 90471 Nürnberg (metro Bauernfeindstrasse)
- w niedziele – 12:00 kościół św. Józefa Gießereistr. 2, 90489 Nürnberg
- Lichtenau koło Ansbachu
- II niedziela miesiąca – 16:00

INGOLSTADT

ks. Ryszard Kazimierzczak

Gaimersheimerstr. 32, 85057 Ingolstadt

tel.: 0841 84845

Msze św.:

- Heilig-Geist-Kirche, Spitalstr. 4
- w niedziele – 10:00
- w dni powszednie 18:00
- Gmina Weissenburg Kościół - Willibald-Kirche
- II i IV niedziela miesiąca – 12:45

STUTTGART

o. Jan Zübel

Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart

tel.: 0711 5852914

Msze św.:

- STUTTGART – kościół św. Tomasza, Falchstr. 9, 70378 Stuttgart
- w niedziele i święta – 10:30
- środy – 18:30
- pierwszy piątek miesiąca – 18:30, spowiedź - 18:00
- piątki (Wielki Post, maj, październik) – 18:30
- BÖBLINGEN – kościół św. Maryi, Berliner Str. 14 71034 Böblingen
- w niedziele i święta – 12:30
- czwartki - 18:30
- pierwszy czwartek miesiąca spowiedź - 18:00

TÜBINGEN – kościół św. Pawła, Johannes-Reuchlin-Str. 3

72076 Tübingen

- w niedziele i święta – 15:00

- piątki - 19:00

- spowiedź pierwszopiątkowa - 18:30

KIRCHHEIM – kościół St. Ulrich, Lindachallee 29,

73230 Kirchheim

- I, III i IV niedziela miesiąca – 18:00

- II i IV niedziela miesiąca – 12:30

BACKNANG – Kościół Christ König, Marienburger Str. 5, 71522

Backnang

- w niedziele – 15:30

LUDWIGSBURG

ks. Eugeniusz Bartnik

Moldaust. 20, 71638 Ludwigsburg, tel. (07141) 893369

Msze św.:

Kościół st. Elizabeth, Moldaust. 20

- w czwartki – 19:00

- w piątki i soboty – 18:30

- niedziele – 10:15

HEILBRONN – NECKAGARTACH

kościół św. Michała, Liebermannstr. 18

- niedziele – 12:30

REGENSBURG

o. dr Józef Maziarz

Plattlinger Str. 6, 93055 Regensburg

tel.: 0941 79 44 78

Msze św.:

kościół pw. Mater Dolorosa, Hoher Kreuz Weg 9

93055 Regensburg

- w niedziele i święta – 10:30

ROTTWEIL

ks. Wiesław Soja

Krummer Weg 17, 78628 Rottweil

tel.: 0741 20966590

Msze św.:

ROTTWEIL – kościół Christi Auferstehung, Krummer

Weg 41, Rottweil

- w niedziele – 9:15

TUTTLINGEN – kościół Maria Königin, Bergstr. 61, 78532

Tuttlingen

- w niedziele – 12:00

BALINGEN – kościół Hl. Geist, Paulinenstraße, 72336

Balingen

- w I sobotę i IV niedzielę miesiąca – 16:00

NAGOLD – kościół St. Petrus u. Paulus Moltkestr. 2, 72229

Nagold

- w I, III i V niedzielę miesiąca – 17:00

LOBBURG – kościół St. Martin, Obere Schulstr., 72290

Loßburg

- w II sobotę miesiąca – 17:00

- w IV sobotę miesiąca – 19:00

Koronawirus

kara Boża czy znak od Boga?

Niewidzialny *coronavirus* wprowadził totalny chaos w unormowany bieg świata, paraliżując nasze życie we wszystkich niemal wymiarach: życie osobiste, społeczne, religijne, kulturowe, gospodarcze, finansowe, międzynarodowe. Świat zamienił się w mega szpital i w kolosalne więzienie. Przed nami widmo globalnego kryzysu gospodarczego. Przeżywamy doświadczenie bezsilności i lęku.

Jako chrześcijanie pytamy, czy to bolesne doświadczenie może kryć w sobie także jakiś pozytywny przekaz? Czy ten „stan wyjątkowy” nie jest wyzwaniem i zaproszeniem do refleksji nad tym, co tak naprawdę istotne jest w życiu, a co w ostatnim czasie umknęło naszej uwadze i zostało zaniedbane? Jestem głęboko przekonany, że aktualny kryzys, ma jakiś głęboki wymiar symboliczny. A z teorii symbolu wiemy: „Symbol daje do myślenia”. Jeden z przyjaciół postawił mi wprost trzy pytania: „Co przez te dramatyczne doświadczenia pandemii tracimy? Czy coś zyskamy? Jakimi ludźmi potem będziemy?”

Co na 10 Bóg?

Obecna sytuacja stawia ważne dla każdego człowieka pytania „o Boga” lub „do Boga”: „Dlaczego nas to spotkało?”, „Gdzie jest Bóg?”, „Co Bóg chce nam powiedzieć przez ten mikroskopijny wirus, który nagle

wtargnął w nasz dumny ze swoich wynalazków i osiągnięć świat, tak teraz bezradny wobec niewidzialnego wroga?

Nie brak takich, którzy – sięgając pamięcią religijną do Starego Testamentu, do dziejów Ludu Wybranego, który swoje niepowodzenia i klęski (płdrowanie świątyni przez wroga, utrata ojczyzny, niewola babilońska) odczytywał jako wyraz „Bożego gniewu” – powiadają, że koronawirus to „kara Boża!”. Gdy Marian Eleganti, biskup Chur (Szwajcaria), niedawno wypowiedział się, że dostrzega zależność pomiędzy jakością wiary, stopniem pobożności i stanem moralności współczesnego społeczeństwa a epidemią koronawirusa, zawrzało nie tylko w Szwajcarii. Na przykład *Frankfurter Rundschau* zarzucił mu, iż hołdując chrześcijańskiemu fundamentalizmowi ukierunkowuje myślenie i odniesienie człowieka ku jakiemuś „wymagowanemu bóstwu”. Redaktorka Katja Thorwald widzi w tym dowód, iż w chrześcijaństwie nawet dzisiaj „odejście od Boga jest karane chorobą, aktualnie koronawirusem”. Jak widać, narracja o „sądzie Bożym” i „Bożej karze” jest prowokacją zarówno dla wierzących, jak i niewierzących.

W podobnym duchu zareagował na opinię współbrata w biskupstwie także arcybiskup Bambergu Ludwik Schick. Według niego

najważniejsze obecnie zadanie to czynić wszystko, co w naszej mocy, by „zapanować nad wirusem”, czyli leczyć chorych, odizolować zarażonych, otoczyć troską zalekzionych i samotnych, wystrzyż czujność i uważność, słowem – praktykować miłość bliźniego. Natomiast wręcz „czymś cynicznym” jest utożsamić wirus z karą Bożą, bo jest to całkowicie niespójne z orędziem Jezusa i nie do pogodzenia z chrześcijaństwem.

Na takie dictum katolicy-tradycjonałści bliscy duchem biskupowi Eleganti odwołują się zapewne do wydarzenia opisanego przez św. Łukasza (13,1-5), które zda się mówi o doczesnym karaniu człowieka przez Boga za popełnione grzechy. Jezus upomina bowiem słuchaczy, że jeżeli się nie nawrócą, zginą tak samo, jak zwolennicy politycznego buntownika Judasza Galilejczyka. Odmówili oni Cezarowi posłuszeństwa i oznak kultu i tym samym ściągnęli na siebie gniew Piłata, który „ich krew zmieszał z krwią ich ofiar”. Według Cyryla z Aleksandrii i Jana Chryzostoma Bóg dopuścił tę karę „aby żywi – w obliczu takiego zastraszającego przykładu losu innych – stali się dziedzicami Królestwa”. Ze słów Jezusa nie wynika jednak, że ci, co zginęli, byli gorsi od tych, których takie nieszczęście nie spotkało. Zaistniała

kontynuacja na str. 6



kontynuacja ze str. 5

tragedia ma być dla tych ostatnich pobudką do zmiany stylu życia w celu osiągnięcia zbawienia.

Łukasz przytacza zaraz potem inne podobnie dramatyczne wydarzenie i wkłada jego opis w usta Jezusa: „*Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam: lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie*” (Łk 11,4-5).

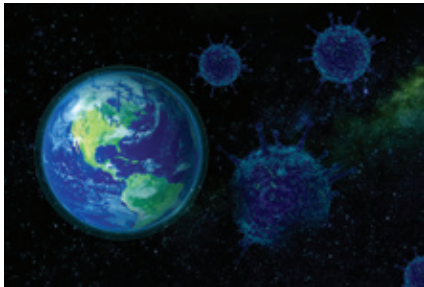
Współczesny człowiek przeżywa wewnętrzne opory wobec wyobrażeń, że Bóg zsyła na ludzi doczesne kary. Włoski historyk Roberto di Mattei przyczynę owego „zakłopotania” na myśl o „Bogu jako karzącym sędzim” widzi w myśli filozoficznej Hegla, który „osąd Boga nad historią” zastąpił „osądem historii” przez człowieka. W ten sposób historia ludzkości zostaje zamknięta w doczesności. Tymczasem dla chrześcijaństwa również historia należy do kategorii „stworzenia”. Bóg działa w historii świata i może w nią ingerować. Św. Bernard ze Sieny na przykład uważał, że katastrofy naturalne w dziejach zawsze były powiązane z grzesznością człowieka i z odejściem narodów od Boga. Zdaje się to potwierdzać praktyka liturgiczna Kościoła kierującego do Boga prośby, by uwolnił swój lud od zarazy, chorób i katastrof. Pozwolę sobie jednak w tym miejscu zauważyć, że taka praktyka jest raczej dowodem wiary w moc Boga i jego miłość do człowieka, a nie potwierdzeniem wizji Boga karzącego. Taki duch zaufania w miłosierdzie Boże przenika wszystkie aktualne formy „szturmu do Nieba”, w jakie się gorliwie włączamy błagając Boga, by położył kres spustoszeniu, jakie sieje koronawirus (celebrowane Eucharystie, różaniec, koronki, suplikacje, adoracje czy bicie dzwonów).

Czytać „znaki czasu”

Pan Jezus zarzucał swoim współczesnym, że nie potrafili odczytywać znaków czasu (Łk 12,54-57). Sobór Watykański II też zwrócił uwagę na konieczność interpretowania „znaków czasu” i uczenia się odczytywania w nich woli Boga. Bóg rzadko przemawia do człowieka (ludzkości) bezpośrednio, jak np. do Abrahama, Mojżesza, wielkich proroków czy w końcu najpełniej przez swego Syna. Często mówi do nas w sposób pośredni, wymagający od nas dobrej woli i wysiłku, by Jego przekaz usłyszeć i zrozumieć. Odrzucanie Boga, ignorowanie Jego porządku, grzeszność człowieka, zejście z dróg Bożych sprawiają, że Bóg w swym miłosierdziu zwraca się do ludzi przez wyjątkowe wydarzenia wzywając do nawrócenia i ostrzegając przed konsekwencjami niewłaściwego postępowania. O tym, że nie są to tzw. „strachy na lachy”, świadczą takie historyczne katastrofy, jak: biblijny potop, plagi egipskie, nieszczęścia w dziejach biblijnego Izraela, czy w najnowszej historii obie wojny światowe i plaga zamachów

terrorystycznych. Przecież o takim wymiarze konfliktów zbrojnych znaczonych ludobójstwem mówiła Maryja dzieciom w Fatimie i tak niedawno w objawieniach przed wojną domową w Ruandzie.

Wierzmy, że Bóg nie tylko stworzył świat, ale stale go podtrzymuje w istnieniu; że nad wszystkim czuwa Boża Opatrzność. Skoro Bóg jest „Panem historii”, to z pewnością nie jest Mu obojętny los naszej planety. I nie spogląda z dystansu i beznamietnie jak stworzony przez niego „mechanizm”, tj. świat przyrody i człowieka, rozstraja się i niszczy, jak rozchwianiu ulega jego równowaga fizyczna i moralna, lecz z miłości ingeruje w tę rzeczywistość i napomina ludzi. Niegdyś czynił to przez proroków, obecnie przemawia za pośrednictwem Kościoła i różnych wydarzeń. „Przemawia” – powiedziałem, zatem nie mówmy o „karze Bożej”, ale o „ostrzeżeniu” bądź „upomnieniu” Boga apelującego o nawrócenie. Biorąc pod uwagę fakt, że współczesne społeczeństwa, lekceważąc na-



ukę Kościoła Chrystusowego, daleko odeszły od Boga i Ewangelii, i w opozycji do Dziesięciorga Bożych Przykazań budują „nową wizję człowieka i społeczeństwa”, „nową wizję rodziny” – daleką od stwórczego projektu Boga – czyli „nowy porządek świata” (który w gruncie rzeczy trzeba nazwać nie-porządkiem), Bóg nie chcąc dopuścić, by świat pograżał się w nicość, ostrzega nas jak kiedyś przez Jezusa: „Jeżeli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie.” (Łk 13,5) Powtórzę raz jeszcze: tych Bożych interwencji nie rozumiemy w kategoriach kary, lecz jako lekcję miłości i mądrości Boskiego Profesora ostrzegającego przed konsekwencjami naszego grzesznego postępowania.

Przekonanie di Mattei o „karach boskich” skrytykował były arcybiskup Mediolanu kard. Angelo Scola, odrzucając pogląd, iż Bóg posługuje się koronawirusem jako elementem „zemsty i kary”. Według niego idee o Bogu karzącym nie mają nic wspólnego z chrześcijaństwem. Podzielałam jego opinię, bo przyznaję, że trudno mi „przełknąć” wyobrażenia o „Bogu zagniewanym i karzącym”. Tego typu narrację trzeba właściwie określić jako „moralizatorsko-terapeutyczny deizm”. W obliczu przemijalności natury i świata, ich ułomności i przygodności (która jest źródłem możliwych nieprawidłowości w sferze biologicznej, w tym także mutacji bakterii i wirusów), taka teologia wydaje się nader problematyczna. I tego rodzaju „pobożne” i ekscentryczne wypowiedzi stanowią również poważne wyzwanie dla

Kościoła i zmuszają do głębokiej refleksji, jak dzisiaj głosić orędzie o Bogu miłującym a nie karzącym. Z drugiej strony równie niebezpieczny jest „naiwny kwietyzm” (pozostałości z dawnego nurtu dewocyjnego), który oburza się na zarządzenie władzy w Kościele, by w tym czasie zarazy „kropielnice nie zawierały wody święconej” oraz na zalecenie, by „nie przyjmować Komunii świętej wprost do ust, ale na dłoń”, (ponieważ ślina pozostawiona niekiedy na ręce szafarza może zarazić dziesiątki osób). To doprawdy „święte oburzenie” (co nie znaczy: słuszne) – bo jak argumentują arcy-pobożni katolicy: „Woda, ponieważ jest święcona, nie może nikomu zaszkodzić”, „Nie bójmy się wody święconej, bo tylko diabeł się jej boi”, i w końcu – argument nie do zbicia: „Pan Jezus nikogo nie zaraża!”. Rozsądniejszy był zatem „stary” św. Tomasz z Akwinu twierdzący: „Trzeba czynić wszystko, żeby sakramenty życia nie stały się sakramentami śmierci”.

Kryzys koronawirusa wstrząsnął nie tylko państwami, lecz także Kościołem: z jednej strony zachwiał strukturami pastoralnej praxis, z drugiej sprawił, iż temat „Bóg jako sędzia i Pan historii” powrócił do teologii. A przed człowiekiem współczesnym stawia bardzo ważne pytanie: Dokąd idziemy? My – ludzie, my – narody, my – społeczeństwo i my – jednostki? Kim jestem? Dokąd zdążam? Po co żyję? Czym żyję? Jaki jest sens mojej pracy, moich trudów, starań, poświęceń? W jaki sposób mogę służyć Bogu i społeczności moimi talentami? Czy tak w życiu jak i w śmierci pokładam nadzieję jedynie w Jezusie Chrystusie?

Chcę zakończyć wątkiem nadziei. Przeżywamy czas wielkiej próby. Przypadł on na okres Wielkiego Postu i Wielkanocy. Nasz wzrok utkwiony jest w Jezusa dźwigającego krzyż i na nim się dla nas ofiarującego, ale także skierowany jest ku Jego zwycięstwu w Zmartwychwstaniu. Cieszy i buduje eksplozja dobra wyzwolonego w walce z wirusem, czynionego przez władze państwowe, personel medyczny, służby pomagające i wolontariuszy. Dźwigamy codziennie krzyże – osobiste, Kościoła, narodu – po to, by tu i teraz ocalić człowieka i świat przed inwazją błędnych ideologii, przed zarazą ducha, przed nicością i bezsensem. Upadamy często pod brzemieniem tego ciężaru – raz, drugi, trzeci... – lecz w upadkach tych nie ma klęski; każdy upadek doświadcza nas na nowo, uczy pokory i wytrwałości, uczy odróżniać to, co rzeczywiste, prawdziwe i dobre, od tego, co stanowi pozór, kłamstwo i ułudę. Apostoł Paweł miał przed oczami całą nędzę ludzkości, gdy pisał do młodej wspólnoty chrześcijan w Rzymie: „*Sądzę bowiem, że cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. [...] Stworzenie [...] zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych*” (Rz 8, 18-21). Zaprawdę: przed nami Zmartwychwstanie!

Wywiad Mojego Miasta

Przestawiamy
Monachijską Grupę
Pomocy Bezdonnym Polakom
„Szansa”

MM: *Skąd pomysł stworzenia grupy pomagającej osobom bezdomnym?*

MGPBP: Przed około trzema laty, na ogólnoniemieckim sympozjum polonijnych rad parafialnych na temat działalności społecznej, dowiedzieliśmy się o rosnącym problemie bezdomności wśród obcokrajowców w Niemczech, a wśród nich u Polaków. Tam dotarło do nas, że nie ma bezdomności z wyboru. Zawsze na początku jest jakaś tragedia, która powoduje kaskadę zdarzeń prowadzących do utraty wszystkiego, z domem włącznie. Zrozumieliśmy, że na początku pomoc musi polegać na przywróceniu takiej osobie wiary w siebie i w to, że naprawdę może zmienić swoje życie.

MM: *Jaki był państwa pierwszy krok?*

MGPBP: Zaczęliśmy od zapoznania się z istniejącymi na terenie Monachium placówkami już od lat pomagającymi osobom bezdomnym, takimi jak Schiller 25, Bahnhofsmision, St. Bonifaz, Schwestern Mutter Theresa. Chodziło nam o to, aby poprzez te instytucje dotrzeć z naszym planem pomocy do Polaków.

Z drugiej strony szukaliśmy w Polsce bardzo dobrze prowadzonych ośrodków pomocy społecznej, które byłyby naszymi polskimi partnerami i do których bezdomni rodacy z monachijskich ulic mogliby wyjeżdżać.

MM: *Jak powstała grupa i ile liczy osób?*

MGPBP: Poprosiliśmy księdza proboszczę Polskiej Misji Katolickiej dr Stanisława Pławckiego, aby ogłosił w kościele, że tworzy się taka grupa i potrzebuje chętnych do współdziałania. Pierwszymi, którzy odpowiedzieli na prośbę przyłączenia się, byli członkowie Rady Parafialnej oraz grup AA. Później osoby z naszej grupy zapraszały do współpracy swoich znajomych i tak powstała nasza grupa, która obecnie liczy 11 osób.

MM: *Czy mieliście, oprócz chęci, również przygotowanie teoretyczne do takiej pracy?*

MGPBP: Początkowo nie. Podparliśmy się niesamowitą wiedzą ludzi z AA, którzy wprowadzili nas w świat problemów ludzi uzależnionych od alkoholu. Pomogli nam nauczyć się rozumieć ludzi uzależnionych i nauczyli nas z nimi rozmawiać. Pokazali nam również, jak od lat jeżdżą do szpitali odwykowych i starają się namówić będących tam Polaków na długotrwałą terapię i mityngi AA, jak siebie wpierają w trudnym czasie wychodzenia z nałogu, a później, trwania w trzeźwości.

MM: *Czy otrzymaliście jakąś pomoc z zewnątrz?*

MGPBP: Tak i to bardzo dużą. Rada Parafialna naszej Misji przejęła patronat nad tym projektem. Od ponad roku odprawiane są regularnie Msze św. w intencjach osób bezdomnych. Ponadto ogromne zainteresowanie tym projektem oraz patronat nad naszą działalnością znaleźliśmy u Konsula Generalnego pana Andrzeja Osiaka. Pierwsze spotkanie założycielskie odbyło się w konsulacie 7 grudnia 2018 roku. Wtedy było nas jedynie czworo. Pan Konsul przekazał nam swoje doświadczenia z podobnego projektu

Monachijska Grupa Pomocy Bezdonnym Polakom „Szansa”

**Jesteś osobą bezdomną?
Walczysz z nałogiem?
Chcesz wrócić do Polski i wyjść z bezdomności?**

**Zadzwoń, wyślij sygnał albo SMS!
Oddzwonimy i postaramy się pomóc.**

Sie sind obdachlos, kämpfen mit einer Abhängigkeit und wollen zurück nach Polen? Rufen Sie uns an, senden Sie ein Signal oder eine SMS! Wir rufen Sie zurück und werden versuchen, Ihnen zu helfen.

00 49 – 152 2413 8735

Telefon całodobowy
Dyżur telefoniczny codziennie od 18 do 21

w Hamburgu. Konsulat umożliwił nam przeprowadzenie dwuczęściowego kursu streetworkingu i pracy socjalnej, jaki odbył się wiosną i latem 2019 roku. Prelegentami na tym kursie była dyrektor warszawskiego ośrodka dla osób bezdomnych, streetworker oraz pracownik socjalny z tego ośrodka. Konsulat umożliwił nam również wydrukowanie ulotek zawierających zarówno główne cele grupy, bezpośredni kontakt z nami, jak i szereg istotnych informacji po polsku i niemiecku. Tak uzbrojeni ruszyliśmy na monachijskie ulice.

MM: *Kto pomaga wam ze strony polskiej?*

MGPBP: Nawiązaliśmy współpracę ze świetnym ośrodkiem pomocy społecznej w Warszawie, skąd kompetentne panie przekazały nam potrzebną wiedzę. To do nich mogliśmy wysyłać na leczenie i wychodzenie z bezdomności naszych panów. Nigdy nie zapomnę słów pierwszego młodego człowieka, jakiemu pomagaliśmy w grudniu 2018 roku, przekonując go, aby dał sobie szansę i pojechał do tego właśnie ośrodka. Padał śnieg, kiedy on, przerażony, wsiadał w Monachium do autobusu do Warszawy, nie wiedząc, co go tam czeka i czy da radę przetrwać tę podróż, a potem czy uda mu się wyjść z kryzysu bezdomności i z nałogu. Napisał do nas po paru miesiącach: „Powiedzieć innym, że warto”.

MM: *Ilu osobom udało się Państwu przez półtora roku działalności pomóc?*

MGPBP: Zaczniemy może od opinii, jaką usłyszeliśmy tu, w Monachium, na samym początku

od osoby zajmującej się na co dzień pomocą osobom bezdomnym: „Piękny pomysł, ale nie-realny, nie znajdą państwo takich ludzi, którzy będą chcieli wyjść zarówno z bezdomności, jak i zrezygnować z alkoholu. Oni przede wszystkim potrzebują się napić i zjeść”. Nie podzielaliśmy jednak tego poglądu. Chodząc po ulicach, pracując jako wolontariusze w miejscach wydawania posiłków, przez kontakty osób z AA, przez kontakty z ośrodkami pomocy osobom bezdomnym, udało się nam pomóc aż 12 osobom, które postanowiły wrócić do Polski i rozpocząć nowe życie.

MM: *Dlaczego pomagacie tylko Polakom?*

MGPBP: Zauważyliśmy, że zdecydowana większość tych, którzy znaleźli się na ulicy, mówi słabo po niemiecku. Dużo łatwiej jest wyjść z nałogu, robiąc terapię, kiedy zna się język terapeuty. Łatwiej jest stanąć na nogi w swoim kraju, gdzie załatwienie zgubionego albo ukradzionego dowodu tożsamości nie stanowi problemu, gdzie można zostać od razu ubezpieczonym, gdzie można, znając język, podjąć pracę... i niejednokrotnie znowu, po wielu latach, nawiązać kontakt z rodziną.

Zdajemy sobie sprawę z maleńkich rozmiarów tego, co robimy, ale cieszymy się bardzo z każdej osoby, która zdecyduje się na tę trudną walkę o swoje godne życie, uwieńczoną wyjściem z kryzysu bezdomności. Wszystkim życzymy wytrwania i wszelkich łask Bożych, a ludziom, którzy nam pomagają, z całego serca dziękujemy.



Nie opuszczę Cię też po śmierci

Rzecz miała się w małym miasteczku na północy Polski. Pewnego dnia do drzwi domku wdowy w kwiecie wieku zapukali instalatorzy zamówieni do przeróbki centralnego ogrzewania. Panowie spisali się na medal. Po kilku dniach wiercenia, stukania, szlifowania i spawania oddali w użytkowanie instalację „jak nową”. Nic zatem dziwnego, że z lekka zakrapiane pożegnanie dwuosobowej ekipy przeciągnęło się trochę. Było dobrze po północy gdy majster, przerzuciwszy przez ramię torbę z narzędziami, chwiejnym krokiem opuścił gościnne wdrówie progi. Jego młodszy pomocnik został na dłużej, dużo dłużej, bo na całe 25 lat!

Tak zaczyna się historia Adama i Ewy, których połączyła przeróbka instalacji grzewczej. Małomiasteczkowe plotki, tak jak szybko powstały, uciły, bo „młoda para” niczego ukrywać nie miała zamiaru. Adam wyprowadził się ze swego małutkiego mieszkanka na poddaszu i zamieszkał na ćwierć wieku u Ewy,

w uroczym domku z nie mniej uroczym ogródkiem. Dziwiono się tylko, że w miarę upływu lat para nie sformalizowała tego nadzwyczaj udanego związku.

Ewa na wcześniejszej emeryturze, Adam na rencie inwalidzkiej, przyznanej za pokiereszowaną w wypadku nogę, wiedli żywot spokojny i w miarę dostatni. Miasteczko leżące w pobliżu granicy z kaliningradzką enklawą stwarzało bowiem na przełomie wieków, w latach ustrojowej transformacji, spore możliwości dorobienia do mizernych świadczeń socjalnych. Trzeba było mieć tylko głowę na karku, a Ewa i Adam ją mieli.

Byli namiętymi palaczami, być może za przyczyną niskiej ceny papierosów na tym przygranicznym terenie. Należy jednak oddać, że często starali się uwolnić od tego zgubnego przyzwyczajenia. Niestety z mizernym skutkiem. Z biegiem lat ogólną wesołość wzbudzała któraś tam z kolei ich deklaracja o definitywnym zerwaniu z papierosem. Nikt w nią nie wierzył. Oni sami zapewne też nie, bo Adam cichaczem popalał w piwnicy, a Ewa u sąsiadki „zza płota”. Po kilku dniach takiej „walki” z nałogiem wszystko wracało do normy.

Anegdota wokół tej sympatycznej pary narosło wiele, choćby ta o nadzwyczajnym słuchu Ewy, która kąpiąc się w łazience, potrafiła usłyszeć odgłos otwieranej puszkę piwa, na przeciwnym krańcu ogrodu. – A co to było, Adamie? – wołała przez uchylone okienko.

Albo ta z bułkami o poranku: – Adamie, skocz po świeże bułeczki. Gdy ten po powrocie zabierał się do smarowania chrupiącego pieczywa, Ewa zarządziła: – Najpierw jemy te wczorajsze! I tak każdego ranka, świeże bułeczki były, ale tak jakby ich nie było.

Jeżeli już o jedzeniu mowa, z domku Ewy i Adama nikt nie wychodził głodny, bo gospodyni w kuchni była mistrzynią. O jej ciastach, pieczeniach, zupach czy ogromnych pierogach, kartaczami też zwanymi, krążyły legendy. W przygotowaniu tych ostatnich pomagał jej Adam, trąc, a potem wyciskając ziemniaki. Wydawać więc by się mogło, że przy taaakiej kucharce z Adama to kawał brzuchatego chłopca z zakręconym sadelkiem. Nic z tych rzeczy. Adam jadał minimalnie i był chudy jak patyk.

Oboje uwielbiali gości, których najchętniej podejmowali w ogrodzie, pod solidnym zadarszeniem wybudowanym przez Adama. Brama na posesję była zawsze otwarta. Z wizytami się nie zapowiadało. Do nich po prostu się wpadało, jak za czasów bez komputerów i telefonów.

Gospodarze, ona z wielkopolskimi, on z ukraińskimi korzeniami, potrafili stworzyć specyficzną atmosferę „zgody narodowej”. U nich wszyscy czuli się dobrze. Ten z lewa z tym z prawa, mogli przegadać całą noc i rozstawali się w najlepszej komitywie. Tam zawsze było miło, przyjemnie i wesoło, o co dbał szczególnie sam gospodarz, utalentowany i dowcipny gawędziarz.

Ewa zmarła po krótkiej chorobie na początku marca. Adam skoczył z mostu półtora miesiąca później. Spoczął obok swojej ukochanej, o co prosił w liście pożegnalnym, zmieniając tym samym sakramentalne „nie opuszczę Cię aż do śmierci”, na „NIE OPUSZCZĘ CIĘ TEŻ PO ŚMIERCI!”.

Wszelkie podobieństwo do prawdziwych zdarzeń i osób jest przypadkowe. Felieton poświęcam Pamięci Tereski i Antoniego, naszych najbliższych Przyjaciół w Polsce. Niech spoczywają w pokoju.

FELIETON

demonstrowano kilka lat temu przeciwko zamysłowi ustawienia Krzyża na nowym osiedlu, można sugerować takie pomysły. No, ale zobaczymy. Jak to się onegdaj mówiło: „Jak trwoga, to do Boga”.

Póki co zaraza zmienia wiele naszych poglądów. Okazuje się, że jazda samochodem osobowym jest zdrowsza i bezpieczniejsza niż komunikacją zbiorową, a siedzenie przed telewizorem zdrowsze niż każdy jogging. Służba zdrowia, która zbierała głównie krytyki, okłaskiwana jest z balkonów itd. itd. Przykłady można by mnożyć. Każdy potrafi to sam, więc pozostaje mi tylko życzyć Wam, Kochani, dużo, dużo zdrowia, rozsądku i cierpliwości. Byśmy się po tym wszystkim wszyscy doliczyli.

Do zobaczenia!

P.S. Przeczytałem jeszcze raz to co napisałem i powiem szczerze, nie jestem pewny, czy tych kapliczek w naszym mieście jest pięć, trzy czy siedem. Przypomniał mi się za to epizod z redakcji paryskiej „Kultury”. Pracował tam redaktor, który – delikatnie mówiąc – nie przywiązywał nadmiernej wagi do liczb, dat czy nazwisk. Kiedyś jego szef, Jerzy Giedroyc, przy obiedzie zwrócił się do niego następującymi słowami: „Słuchaj, ja też oczywiście wiem, że „Pana Tadeusza” napisał Słowacki, ale nim to napiszę, jednak sprawdzę”.

Jeszcze raz: do zobaczenia!

Czas zarazy...

Piękny kwietniowy dzień, a jakże różny od innych. Wyludniona wiosna. Wymarzona pogoda. Przyroda zaczyna budzić się do życia. Słońce ogrzewa mroźne powietrze. Błękitne niebo rozpościera się nad miastem. Zieleń pokrywa trawniki.



Aldona Likus-Cannon

Gdy umysł jest spokojny i zajęty pozytywnymi myślami, ciało trudniej jest zachorować.

(Dajalajama)

Nikt nie mówi słowa, nikt się nie uśmiecha. Nikomu się nie śpieszy. Czas zwolnił tempo. Kasjerzy w milczeniu obsługują klientów. Ochrona pilnuje, aby zachować odległość.

Wracając, wpadam do drogerii. Kupuję ulubione mydło. Wraz z innymi środkami czystości stoi na półce, która jeszcze jakiś czas temu świeciła pustkami.

Z podziwem patrzę na kasjerki. Należą im się słowa uznania, tak jak tysiącom innych ludzi, których nie sposób tu wymienić, a którzy pracują dla nas. Codziennie biegną do pracy, narażają swoje zdrowie i psychikę, abyśmy my mogli normalnie funkcjonować.

Kompletnie nie zdajemy sobie sprawy, jak wiele mamy szczęścia, że możemy siedzieć w domu. Doceniemy ten czas, trudny dla wszystkich i dla każdego z osobna. Każdy się martwi, nikomu nie jest łatwo. Wszyscy jedziemy na tym samym wozie, choć nie wiemy, dokąd. Przez zamartwianie się nie rozwiążemy problemów ani nie przyspieszymy czasu. Musimy przeczekać i uzbroić się w cierpliwość. Wiele osób źle znosi siedzenie w domu. Ja też nie należę do wyjątków. Ale w takich sytuacjach jak ta, bardziej niż własne fanaberie liczy się zdrowy rozsądek.

Spacer będący wielką nauką życia skończył się. Zakupy zrobione. Wracam do domu. Tu wszystko toczy się w innym rytmie. W telewizji pokazują ulice Nowego Jorku wypełnione wielkimi samochodami lodówkami, aby było gdzie składować zwłoki. Widok jak w filmie science fiction, ale to nie film, to wiadomość. Rzeczywistość, w której przyszło nam żyć.

Na messengerze przychodzi wiadomość, że szwagierka zaraziła się koronawirusem, jej mąż też. Z gorączką i bólem głowy leżą w domu w Nowym Jorku. Nie odbierają telefonu.

Jakby tego było mało, dzwoni przyjaciółka, z Monachium. Ma dołek. Zamknięcie

w czterech ścianach dobija ją, jeszcze bardziej perspektywa utraty pracy, a wraz z nią dochodów. Jej egzystencja jest zagrożona. Strach nie pozwala spać po nocach, psychika zaczyna szwankować. To, że tysiące ludzi jest w podobnej sytuacji, wcale jej nie pociesza. Wręcz przeciwnie.

W domowych zaciszach rozgrywiają się nikomu nieznane tragedie. Mówienie o nich jest oznaką słabości. Ale my przecież nie jesteśmy ze stali. Jesteśmy tylko ludźmi. Czy zawsze musimy być twardzi?

Życie w świecie zdominowanym przez koronawirusa uczy pokory. Jest ciężką lekcją, wielkim sprawdzianem z człowieczeństwa. Wymaga odpowiedzialności za siebie i za innych, za słabszych, młodszych i starszych. Umysławia, że w ciągu jednej chwili wszystko może ulec zmianie. W czasach przymusowej kwarantanny nie możemy zbyt wiele, a wszystko, co możemy, to przeczekać i nadać temu czekaniu sens, wyjść przygotowanym na nową rzeczywistość, której teraz nie znamy.

Nasi dziadkowie poradzili sobie nie z takimi problemami, więc i my damy radę. Część zyska, większość straci. Siedzmy więc w domu, czytamy książki, słuchamy muzyki, dzwoniemy do przyjaciół, wyłączamy ataki paniki, dbajmy o siebie, bo „gdy umysł jest spokojny i zajęty pozytywnymi myślami, ciało trudniej jest zachorować”, a przecież o zdrowie teraz walczymy.

Złe czasy miną, tak jak wszystko mija, wyjdziemy z tego silniejsi, choć poturbowani, nie zdając sobie sprawy, że na naszych oczach tworzyła się historia.

LISTY Z BERDYCZOWA

Kronika czasów zarazy

Nudząc się podczas kwarantanny, niemiecki młodzieniec przegląda rodzinne albumy.

- Mamo, a kto to jest ten Pan ze śmiesznym wąsem?

- Widzisz, synku, to jest Pan Hitler... Bardzo zły człowiek. Przegrał wojnę światową... Skrzywdził wielu ludzi...

- A ten pan, co stoi przed nim?

- To właśnie jest twój dziadek. Dziadek był bardzo dobrym człowiekiem i przede wszystkim antyfaszystą.

- A dlaczego – nie kończy dopytywać młodzieniec – dziadek ma podniesioną do góry prawą rękę?

Dziadek właśnie mówi: „Hola, hola, Panie Hitler”.

Dzieciaki w ogóle są docieklawe. Moje dzieci (30 lat stuka) przyszły zapytać, co się „w takich sytuacjach” robi i czy my w swoim życiu już coś podobnego przeżyliśmy.

Szybko przeszukałem pamięć. Coś tam się przeżyło... Pierwszy do głowy mi przyszedł Czarnobyl. Potem stan wojenny. Nie to... Moim zdaniem, to nie to. To, co przeżywamy obecnie, to światowa Wojna Biologiczna. Jak to podczas każdej wojny bardzo istotne jest wiedzieć, jak się zachować. Wiedza, że najlepiej siedzieć w domu, choć prawdziwa, nie do



Krzysztof Dobrecki

końca jest wystarczająca. Jak uła! pasują raczej słowa z ostatniego listu „lnki”: „Kochana Babciu. Zachowałam się jak trzeba...”.

Gorzej, że przez te trzydzieści lat spokoju zapomnieliśmy trochę „jak trzeba”. Ponieważ, jak wspominałem, mamy wojnę światową, warto może pomyśleć, że za kolejne trzydzieści lat do naszych dzieci przyjdą dorosłe ich dzieci i zapytają: co robiliście, jak się zachowaliście w czasach zarazy? Warto jest może mieć dobrą odpowiedź.

Porad, jak żyć w czasach zarazy, jak zwykle, poszukałem w historii. Nie „za naszego życia”, ale przecież nie tak dawno Europę nawiedziła cholera, a za dwie dekady „hiszpanka”.

Ślady zachowań z tego czasu można znaleźć w Czechach, a konkretnie na Morawach, gdzie rynek w każdym mieście zdobi mniejsza lub większa kapliczka popularnie zwana „choleryczną”.

By daleko nie sięgać, w moim mieście do dziś przetrwało 5 kapliczek błagalnych lub dziękczynnych za wybawienie od zarazy. Oczywiście nie wiem, czy w mieście, gdzie

Dzieci Syberii i Kazachstanu

Syberię nazywano Przeklętą ziemią albo Domem umarłych. Do tego największego więzienia na świecie Polaków zsyłano od czasów cara Piotra I czyli od XVII wieku. Przeogromne ofiary ponosiły dzieci, które musiały dzielić los dorosłych i radzić sobie z nieludzkimi warunkami. Upadek Rosji carskiej w 1917 niczego w tym temacie nie zmienił, a komuniści nawet udoskonalili system zsyłek tworząc sieć obozów zwanych Gułagiem. Na szczęście wśród dziesiątków tysięcy tragicznych syberyjskich i kazachskich historii polskich dzieci znalazły się też te dające nadzieję i wiarę w zwycięstwo dobra.



Polscy zesłańcy spod Grodna na Kazachstanie.

Opieka w kraju Samurajów

W latach 1919–1922 z ogarniętej wojną domową i rewolucją Rosji, dzięki staraniom rządu japońskiego, z Syberii uratowano ok. 800 głodujących dzieci z ubogich rodzin i sierot w wieku od roku do szesnastu lat, potomków polskich zesłańców. Japonia otworzyła dla młodych Polaków nie tylko swoje granice, ale i serca. To była pierwsza w historii pomoc Japońskiego Czerwonego Krzyża dla obcego państwa. Dzieci przewieziono z Władywostoku do Tokio i Osaki, gdzie otoczono je specjalną opieką. Były tam leczone i umożliwiono im chodzenie do szkoły. Sieroty i ich opiekunów swoją wizytą zaszczyciła cesarzowa Sadako Kujō, żona cesarza Taishō, honorowa przewodnicząca Japońskiego Czerwonego Krzyża. Po dwóch latach dobrze odżywione i wyleczone dzieci wróciły na koszt japońskiego rządu drogą morską do Polski.

Hinduski Bapu

„Ja jestem Bapu, ojciec wszystkich mieszkańców Nawanganaru, w tym również i wasz” – te słowa padły na powitanie polskich sierot w 1942 roku w Polish Children Camp z ust księcia Jama Saheba Digvijaysinhja. Władca Nawanganaru, nazywany przez Polaków dobrym maharadzą, sfinansował nie tylko budowę osiedla dla dzieci w pobliżu swojej letniej rezydencji w Balachadi (obecnie stan Gujarat) w Indiach Zachodnich, ale i zapewnił im utrzymanie, leczenie oraz edukację. Wioska dziecięca składała się z 60 murowanych parterowych budynków krytych czerwoną dachówką. Dzieci, w wieku od 2 do 16 lat, których rodzice zmarli, zaginęli lub wstąpili do Korpusu Andersa, uczęszczali tam do szkoły, miały zajęcia harcerskie, sportowe, teatralne i religijne oraz mogły korzystać z należących do maharadzy basenów i ogrodów. Ich dobroczyńca organizował wycieczki i brał udział w akademiach i jasełkach przygotowywanych przez podopiecznych. Aby dogodzić dzieciom, zatrudnił nawet trzech

kucharzy umiejących gotować europejskie potrawy i dwóch muzyków wojskowych, którzy przygotowywali uczniów do gry w orkiestrze. Polish Children Camp w Balachadi funkcjonował do roku 1946 dając schronienie i namiastkę szczęśliwego dzieciństwa tysiącu osamotnionych polskich dzieci. Maharadża Jam Saheb interesował się polską kulturą, gdyż kształcił się w Europie, a podczas pobytu w latach dwudziestych w Szwajcarii zaprzyjaźnił się z Ignacym Paderewskim. Jako przewodniczący Rady Książąt Indyjskich dał przykład innym władcom hinduskim i tak w roku 1943 w Indiach powstały

dalsze ośrodki dla polskich uchodźców. W największym obozie w Valivade na południowym wschodzie Indii w latach 1943–1947 otrzymało wsparcie ok. 5 tys. Polaków, wśród nich 500 sierot.

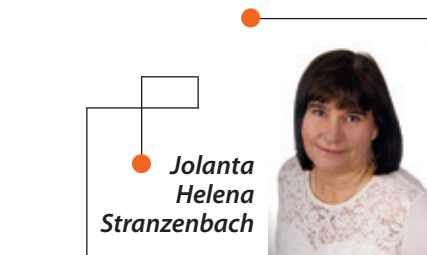
Persja

Polskie sieroty i półsieroty otrzymały w czasie II wojny światowej schronienie również w Iranie. W wyniku ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR w 1942 roku w obozach dla wojskowych i ich rodzin znalazło się 18 tys. dzieci. Ze względu na bardzo zły stan zdrowia Sybiraków śmiertelność wśród ewakuowanych była ogromna. Dziećmi, które kierowano do sierocińców w Teheranie i Isfahanie, zajęły się różne zgromadzenia zakonne lub misje protestanckie. W Teheranie np. polskie ss. urszulanek i ss. nazaretanki prowadziły szkoły, ochronki i sanatoria. W maju 1944 roku podjęto decyzję o ewakuacji 8 tys. dzieci, zakonnic i opiekunów do kolonii brytyjskich w Afryce.

Wiadomo, że Polaków zsyłano na Sybir w czasie zaborów głównie w wyniku represji związanych z działalnością narodowowyzwoleńczą, ale skąd tam tyle polskich dzieci w czasie II wojny?

Otóż w ZSRR w sierpniu 1937 roku rozkazem Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych nr 00485 NKWD zaczęło przeprowadzać czystki narodowościowe skierowane przeciw Ukraińcom, Finom, Niemcom i innym grupom etnicznym, ale przede wszystkim przeciw Polakom, którzy stanowili prawie połowę ofiar terroru. Według dokumentów NKWD w ciągu półtora roku zamordowano strzałem w tył głowy nie mniej niż 111 091 Polaków – obywateli ZSRR, 28 744 skazano na pobyt w łagrach, a ponad 100 tys. deportowano do Kazachstanu i na Syberię.

Po 17 września 1939 roku na okupowanych przez Armię Radziecką terenach rozpoczęła się eksterminacja ludności polskiej. Zapoczątkowały ją aresztowania 110 tysięcy osób cywilnych, przede wszystkim mężczyzn. Później nastąpiły masowe deportacje całych rodzin. W czterech głównych



akcjach deportacyjnych i wielu pomniejszych wywieziono między lutym 1940 a czerwcem 1941 na wschód i południe Kraju Rad około miliona osób cywilnych. Polaków zmuszano też do przyjmowania radzieckiego obywatelstwa, a odmawiających przyjęcia karano dwoma latami łagru.

Dzieci zamordowanych i uwięzionych kierowano do ośrodków dla „bezprzornych”, czyli bezdomnych. Istniały również „enkawudowskie” domy dziecka i specsierocińce jako część Gułagu, kolonie pracy dla małoletnich i więzienia tranzytowe. Aleksander Sołżenicyn w swojej książce „Archipelag Gułag” tak skomentował sytuację dzieci w systemie prawnym ZSRR: „Istnieje reguła: dzieci skazanych też powinny siedzieć.”

Najlepszą ilustracją tej reguły będą losy mojego zmarłego już znajomego – Eugeniusza Tutaka – którego jako 12-latkę wywieziono 10 lutego 1940 roku z miasteczka Bursztyn koło Stanisławowa wraz z matką i dwiema siostrami (ojciec nie żył) na Sybir. Już podczas wielotygodniowej podróży w zatłoczonym bydlęcym wagonie przyglądał się śmierci najsłabszych. Uwięziono go w obozie pracy przymusowej Nr 183 w obwodzie Swierdłowskim w rejonie Pyszma. W Lesozawodzie Nr 243 pracował w tartaku i w kuźni, przy wyrębie lasu i układaniu torów kolejowych. Większość pracujących tam deportowanych stanowiły kobiety z dziećmi. Sytuację utrudniał jeszcze fakt, że pochodziły one często z miast i nie nawykły do pracy fizycznej. Zesłańców dziesiątkowały nie tylko wypadki przy pracy, ale też wycieńczenie, głód, straszne mrozy, tyfus plamisty i inne choroby zakaźne. Pan Eugeniusz twierdził, że z 20 tys. zesłańców w jego obwodzie zakończenia wojny dożyło tylko 5 tys.

Wprawdzie dzieci do lat 11 nie musiały harować i mogły chodzić do szkoły, ale były za to oderwane od bliskich i stawały się własnością państwa. Przenoszone pomiędzy kolejnymi placówkami, funkcjonując w środowisku rosyjskim, zapomniały ojczystego języka, a nawet własnego nazwiska. Opowiadała o tym babcia mojej koleżanki – Katarzyna Piekarska – która pracowała w ochronce i nocą uczyła sieroty pacierza po polsku, aby nie uległy całkowitej rusyfikacji.

Szczęśliwcy z Balachadi czy z Isfahanu mogli opuścić Związek Radziecki na mocy układu Sikorski-Majski zawartego w lipcu 1941 roku. Iwan Majski – radziecki ambasador w Londynie – zagwarantował „amnestię” dla uwięzionych polskich obywateli i utworzenie Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR.

Po wojnie wiele dzieci z Syberii i Kazachstanu odnalazło krewnych, niektóre z nich wróciły do Polski, inne trafiły do polskich sierocińców w Nowej Zelandii, Kanadzie czy Meksyku.

O tym, co władze ZSRR zgotowały Polakom w latach trzydziestych i czterdziestych, a nawet pięćdziesiątych, bo zsyłki trwały do roku 1952, starano się oficjalnie nie mówić. Pojawiały się co najwyżej hasła w stylu: „Losy wojny rzuciły ich w głąb ZSRR.” Tylko w domach tych, którym udało się przeżyć na Nieludzkiej ziemi, wspominało się sowiecką poniewierkę.

Wspomnienie o Profesorze Krzysztofie Pendereckim

Jest powszechnie przyjęte, że jeśli komuś nie podoba się cudza twórczość, określa ją jako „interesującą”, aby nie wyjść na ignorantę. Muzyka Krzysztofa Pendereckiego, oprócz kilku wyjątków, pozostanie dla mnie tajemnicza i niezrozumiała. Nie jestem miłośniczką klasycznej muzyki współczesnej, zwłaszcza atonalnej i sonorystycznej. Spośród XX-wiecznych kompozytorów najbardziej lubię Henryka Mikołaja Góreckiego i Wojciecha Kilara, a spoza Polski Arvo Pärt. Twórczość profesora Pendereckiego, którego pożegnaliśmy na zawsze 29 marca 2020 roku, jest dla mnie naprawdę interesująca, chociaż nie mogę jej do końca pojąć. Może jeszcze kiedyś zdołam ją zgłębić. W tej chwili przywołuję kilka osobistych wspomnień na temat tego wielkiego kompozytora i pedagoga.



picture alliance/bs/rh

Pierwszy kontakt z muzyką Krzysztofa Pendereckiego miałam w maju 1988 roku w Łącutcie, podczas Festiwalu Muzyki Kameralnej. Niektóre koncerty odbywały się w tamtejszym kościele farnym. Wystąpił tam chór „Poznańskie Słowiki”, który zaprezentował m.in. „Stabat Mater” Pendereckiego. Publiczności tak spodobało się wykonanie utworu, że zespół zaśpiewał go na bis. W tym czasie byłam w drugiej klasie liceum i nigdy nie zapomnę wrażenia, jakie wywarł na mnie ten utwór. Wtedy jeszcze nie znałam pojęcia „klaster”, ale ta gęstość harmoniczna wspaniale odzwierciedlała atmosferę panującą na Golgocie i to, co musiało dziać się w sercu Matki umierającego Jezusa. Profesor Penderecki był obecny podczas koncertu i po zakończeniu uklonił się publiczności.

Podczas studiów w Krakowie widywałam Krzysztofa Pendereckiego przy okazji niektórych koncertów i wydarzeń muzycznych raczej z daleka; na przykład, kiedy jego „Credo” było wykonywane przez orkiestrę, chór i solistów Akademii Muzycznej w Krakowie. We wrześniu 2007 roku brałam udział w międzynarodowym projekcie realizowanym przez Europa Chor Akademii w Niemczech, podczas którego przygotowaliśmy „Requiem Polskie” Pendereckiego. Próby odbywały się w Bremie-Vegesack, a sam koncert

w katedrze w Ottobeuren. Na dwie przedostatnie próby z towarzyszeniem orkiestry radiowej NDR i pod kierunkiem samego kompozytora pojechaliśmy do Hanoweru. „Requiem Polskie” zostało napisane do tekstu łacińskiego, ale zawiera też fragment pieśni „Święty Boże” w języku polskim. Objasniliśmy polską wymowę chórzystom z innych krajów. Efekt był zadowalający, bo podczas próby głównej profesor Penderecki zauważył, że chór lepiej śpiewa po polsku niż po łacinie. Koncert w Ottobeuren odbył się w bardzo uroczystej atmosferze, upamiętniającej ofiary II wojny światowej. Kiedy Krzysztof Penderecki skończył dyrygować, rozległo się w absolutnej ciszy bicie dzwonów katedralnych.

Moje ostatnie spotkanie z Krzysztofem Pendereckim nastąpiło w grudniu 2008 roku, kiedy prowadziłam Międzynarodowy Konkurs Wiolonczelowy jego imienia w Akademii Muzycznej w Krakowie. Był to rodzaj prezentu od uczelni dla jej byłego rektora na siedemdziesiąte piąte urodziny. Każdy uczestnik musiał wykonać jedną kompozycję patrona konkursu. Grand Prix zdobył Samuli Peltonen z Finlandii, wówczas jeszcze student, obecnie uznany wiolonczelista. Nigdy nie zapomnę jego wirtuozowskiego wykonania „Divertimento” Krzysztofa Pendereckiego, gdzie są bardzo szybkie przebiegi dźwiękowe. Na zakończenie imprezy przeprowadziłam krótki

wywiad z profesorem Pendereckim dla Rozgłośni Radia Akademickiego. Najpierw zapytałam, czy podoba mu się prezent urodzinowy.

- To wspaniały prezent, za który jestem bardzo wdzięczny Akademii Muzycznej - odpowiedział. - Poziom tego konkursu był bardzo wysoki. Jestem zwłaszcza pełen podziwu dla studenta, który zwyciężył. Po raz pierwszy usłyszałem, jak ktoś gra moje „Divertimento”, nie opuściwszy ani jednej nuty.

Samuli Peltonen stwierdził skromnie: I have done my best (Zrobiłem to najlepiej jak umiałem).

W listopadzie 2016 roku byłam wraz z hamburskim chórem im. Carla Philippa Emanuela Bacha w Szczecinie, gdzie wykonaliśmy „Agnus Dei” z „Requiem Polskiego” Krzysztofa Pendereckiego pod dyktando Hansjörga Albrechta w Filharmonii Szczecińskiej i w Katedrze Świętego Jakuba. Był to swego rodzaju prezent od chóru dla polskiej publiczności. Patronem katedry jest bowiem kardynał Stefan Wyszyński, któremu Penderecki poświęcił całe „Requiem...”.

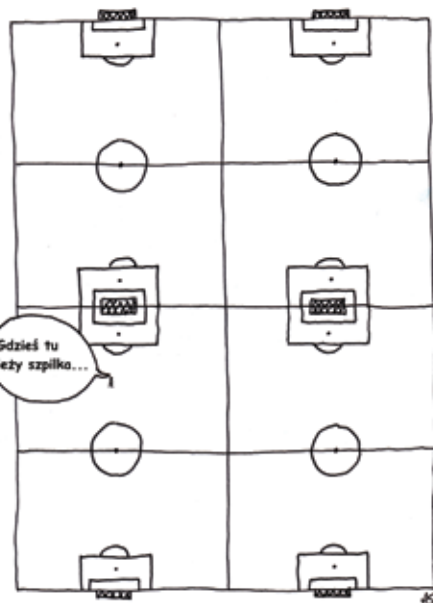
Cieszę się, że udało mi się zaśpiewać co najmniej jedno dzieło Krzysztofa Pendereckiego i wysłuchać kilku innych. Niech spoczywa w pokoju, jego muzyka pozostanie z nami.



Jolanta Łada-Zielke

¹ Klaster (ang. tone cluster = grono dźwięków) to wielodźwiękowe współbrzmienie, zbudowane z małych interwałów, najczęściej sekund (źródło: Wikipedia)

ZIMNY PRYSZNIC NA PANDEMIE



Gdy piszę ten tekst, jest 21 kwietnia 2020 roku. Przed pięcioma minutami premier Bawarii oraz burmistrz Monachium wspólnie ogłosili, że w tym roku Oktoberfest się nie odbędzie. Całe miasto, ba, cały kraj, zamarł w niedowierzaniu. Nie do wiary, zaiste. Coś o rozmiarze dwóch miliardowych części metra w niecałe cztery miesiące postawiło codzienność na całym globie na głowie, skonsumowało wszelkie wzrosty gospodarcze, zakwestionowało ustalony porządek świata.

Zachęcam Państwa do wykonania w myślach następującej czynności: bierzemy metr, dzielimy go na 1000 kawałeczków. Bierzemy jeden z tych kawałeczków – nasz 1 milimetr, i dzielimy go znów na 1000 kawałeczków. Otrzymujemy 1000 mikrometrów. Bierzemy 1 mikrometr i znów dzielimy na 1000 kawałeczków. Otrzymujemy 1000 nanometrów. Sprawca całej katastrofy – wirus korona – ma rozmiar mniej więcej dwóch nanometrów.

Jeśli to doświadczenie myślowe było za trudne, to proponuję inne. Jeśli chcielibyśmy gołym okiem zobaczyć wirusa korona siedzącego na monecie 1 Euro i powiększilibyśmy wirusa do rozmiaru łebka od szpilki, to nasze 1 Euro miałoby wielkość CZTERECH BOISK PIŁKARSKICH!



Natura dała nam prztyczka w nos. Jedną drobna mutacja w RNA, przestawienie grupki cząsteczek na niteczce algorytmu i nieistotny wirus stał się groźny w skali globalnej. O ironio, rok 2020 środowisko naukowe w Niemczech ogłosiło rokiem bio-ekonomii. Mieliśmy sobie uzmysłowić, jak wielki wpływ ma natura i jej rozwiązania na naszą gospodarkę, jak wiele możemy się nauczyć. No to się nauczyliśmy – gospodarka światowa stoi na progu recesji.

Wygląda na to, że jeszcze przez kilka tygodni będziemy prowadzić bardziej stacjonarny tryb życia niż zwykle. Większość dzieci przynajmniej do połowy maja będzie dzielnie walczyć w „domowej szkole”, a my – rodzice – będziemy im niestrudzenie pomagać. Jako mama wiem, że nikomu nie jest w tej sytuacji łatwo i samo wykonanie programu minimum, czyli lekcji, bywa nie lada wyzwaniem. Wielu moich znajomych po trzech tygodniach „zabawy w nauczyciela” najchętniej kończyłoby dzień podwójną szkocką z lodem. Obojętnie, wstrząśniętą czy mieszaną, byle bez dzieci. Jedziemy na jednym wózku – ja też wyszukuję teraz różne aktywności, które sprawiłyby frajdę moim własnym dzieciom. Może dla Państwa dzieci będą to kolorowe eksperymenty?

Specjalnie na czas pandemii pomyśleliśmy o tym, żeby rodzicom i dzieciom urozmaicić życie eksperymentami, do których:

- potrzebujemy tylko to, co każdy ma prawdopodobnie w domu,
- nie musimy wiedzieć nic o fizyce, ani chemii
- wystarczy tylko kilka minut.

Zapraszamy Was dziś do wykonania prze-nośnego prysznica. Cały eksperyment znajdziecie na zamieszczonej karcie. Jeśli macie chęć na kolejne eksperymenty, znajdziecie je na naszej stronie internetowej (w języku niemieckim) i na naszym fanpage'u.

WESOŁEGO EKSPERYMENTOWANIA!
Agnieszka Spiżewska z Little Lab

Nasze eksperymenty w czasie pandemii, które publikujemy online na poręcznych kartach, jak również krótkie filmiki nt. higieny i bezpieczeństwa, znalazły uznanie w oczach organizatorów akcji #Polonia4Neighbours. Bardzo dziękujemy Konsulatowi Generalnemu RP w Monachium za wsparcie! O zaangażowaniu Polonii na całym świecie na rzecz sąsiedztw możecie się Państwo dowiedzieć np. z TVP Polonia.

Little Lab
Wissenschaft für Kinder

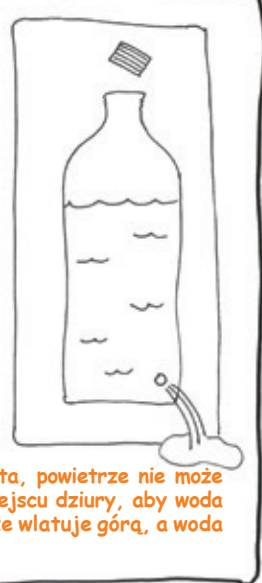
PRYSZNIC W BUTELCE

Potrzebujesz plastikową butelkę z nakrętką i nożyczki z ostrym czubkiem.

1. Zrób w butelce niewielką dziurę, najlepiej blisko dna butelki. Użyj do tego nożyczek. Poproś dorosłego o pomoc.
2. Zakryj dziurę palcem i napełnij butelkę wodą. Zakręć butelkę. Czy woda wypływa z butelki?
3. Odkręć butelkę powoli. Co się dzieje?

Jak działa "butelkowy prysznic"?

Powietrze to nie NIC. Jest wszędzie i wywiera istotne ciśnienie na wszystko dookoła. Kiedy butelka jest zamknięta, powietrze nie może do niej wejść i wywiera wystarczająco duże ciśnienie w miejscu dziury, aby woda nie mogła wypłynąć. Kiedy butelka jest otwarta, powietrze wlatuje góra, a woda może wypłynąć pod wpływem własnego ciężaru.



Little Lab
Wissenschaft für Kinder

Agnieszka Spiżewska

– założycielka Little Lab, którego celem jest popularyzowanie nauki wśród dzieci. Little Lab prowadzi warsztaty, programy w ramach ferii, pokazy naukowe czy „dni małego badacza” w

przedszkolach, szkołach i „hortach” w Monachium.

Prywatnie mama 8-letniej wielbicielki wszelkich zwierząt oraz 11-letniego fana Robloxa. Jej hobby to zaskakiwanie dzieci, wymyślanie nowych doświadczeń i patrzenie w przyszłość. Uważa, że dzień bez spróbowania czegoś nowego to dzień stracony.

Polscy Studenci i Absolwenci w Monachium

studenci-monachium.de



Foto: Jan Sieroń

Co po pandemii?

W tych trudnych dniach pandemii mamy nadzieję, że wszyscy jesteście zdrowi, i tego wam życzymy. Przerwę wykorzystujemy na przebudowę naszej strony internetowej i profilu na Facebooku. Spotkania czwartkowe są z wiadomych względów chwilowo wstrzymane, ale na pewno powrócą i znowu będzie można wspólnie pogadać. Planujemy także inne atrakcje z dziedziny sportu i kultury.

Przez ostatnie pół roku zorganizowaliśmy wiele różnych wydarzeń, takich jak kręgle, łyżwy, wyjście na Oktoberfest, koncert muzyki irlandzkiej i na grzane wino na Weihnachtsmarkt, bal karnawałowy, mecz siatkówki i koszykówki oraz wspólne oglądanie meczu piłkarskiego Polska-Słowenia. Regularnie odbywały się też Spotkania Czwartkowe, a na jednym z nich wspólnymi siłami wsparliśmy akcję Szlachetna Paczka (tutaj szczególne podziękowania dla jednej z członkiń naszej Rady, która koordynowała zbiórki).

Jak tylko będzie to znów możliwe, zorganizujemy kolejne spotkania. W planach mamy wyjście na gokarty i jednodniową wycieczkę w górę. W czerwcu jak zwykle przypada Noc Świętojańska nad jeziorem, z ogniskiem, wiciem wianków i szukaniem kwiatu paproci. W wiosenno-letnim sezonie nie może także zabraknąć siatkówki plażowej i koszykówki, bo to zawsze oznacza dobrą zabawę na świeżym powietrzu.

Cieszymy się na kolejny sezon z wami i zachęcamy do zapisywania się do naszego Stowarzyszenia oraz do subskrypcji naszego profilu na Facebooku, aby nie ominęły was kolejne wydarzenia, na które serdecznie zapraszamy. Tymczasem, dzięki zdjęciom, przypomnijmy sobie, jak miło spędzaliśmy czas do tej pory!

Marcin Majkusiak / Anna Mika



Foto: Jan Sieroń



Foto: Arek Mitko



Foto: Arek Mitko

Koronawirus we Włoszech

Nie należy tracić czujności

WYWIAD DLA MOJEGO MIASTA

Z **Nathalie Moldovan**, nauczycielką języka niemieckiego mieszkającą w Lombardii rozmawia Jadwiga Zabierska.



J.Z.: W wielu krajach europejskich panuje opinia, że Włosi zignorowali pierwsze przypadki zarażenia koronawirusem, dlatego pandemia wybuchła tam z taką siłą. Czy to prawda?

N.M.: I tak, i nie. Z tego, co wiem, Włochy były jednym z pierwszych krajów europejskich, które wstrzymały połączenia lotnicze z Chinami, od 1 lutego 2020 roku. Było to po tym, jak w styczniu dwoje turystów z Chin przyjechało do Rzymu i tam nagle źle się poczuło. Wykryto u nich koronawirusa i natychmiast poddano leczeniu. Ale wielu Chińczyków mieszka na stałe w Mediolanie, są tam całe chińskie dzielnice i zakłady, w których pracują Chińczycy. U miejscowych nie stwierdzono przypadków zarażenia. Powołując się na dotychczasowe badania, rząd wyraził opinię, że wirusa sprowadził do Włoch obywatel Bawarii, który zaraził się od pewnej Chinki.

Zdaniem niektórych koronawirus rozprzestrzenił się podczas ostatniego meczu piłkarskiego FC Bayern z Milano, bo sprzyjała temu zimowa aura. Ale większość uważa Chiny za źródło pandemii. Jeśli więc wstrzymano ruch lotniczy z tym krajem, to sytuacja powinna była znaleźć się pod kontrolą, ale tak się nie stało. Co się tyczy ignorancji, to najpierw zaczęła się niewielka epidemia w Bergamo, która w pewnym momencie się zatrzymała. Wszyscy od razu poczuł się bezpieczni i zrelaksowani, zaczęli korzystać z pięknej pogody, gromadnie chodzić na spacer. Niektórzy sławni ludzie siedzieli w ogródkach kawiarnianych, popijali wino, śmiali się i wydzwaniali do przyjaciół, aby przyłączyli się do nich, bo już nie muszą obawiać się wirusa. To przedwczesne osłabienie czujności okazało się ogromnym błędem. Ale nie sądzę, żeby wtedy ktokolwiek zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa.

J.Z.: Czy twoi sąsiedzi są zdesperowani, ostrożni, czy pomagają sobie nawzajem?

N.M.: Mieszkam w małym miasteczku w Lombardii niedaleko Mantui, w trzypiętrowym domu z małym wewnętrznym dziedzińcem i ogrodem, gdzie można spacerować. Moi sąsiedzi się nie boją, powiedziałabym nawet, że są nieostrożni. Oczywiście zakładają maseczki, zgodnie z obowiązującym zarządzeniem, kiedy muszą iść do sklepu lub do pracy, ale nie noszą ich u nas w obejściu. W naszym regionie utworzono małe centrum informacyjne, skąd wszyscy mieszkańcy otrzymują najnowsze wiadomości za pośrednictwem Facebooka. Centrum udziela wszelkich informacji na temat koronawirusa i podaje numery telefonów osób, które nie mogą wyjść z domu i naprawdę potrzebują pomocy. Można do nich zadzwonić, przynieść im jedzenie lub inne niezbędne do życia produkty. Nasze miasteczko liczy 5000 mieszkańców. Do tej pory wykryto koronawirusa u piętnastu osób, dwie z nich zmarły.

J.Z.: Jak wygląda sytuacja w miejscowych szpitalach?

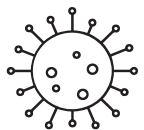
N.M.: U nas nie ma szpitala, ale jest kilka w sąsiednim mieście, oddalonym od nas o 14 kilometrów. Co najmniej sześć osób z naszego miasta przebywa teraz w szpitalu, ale nie na intensywnej terapii. Byłam w jednym z tych szpitali jakiś czas temu i są tam dobre warunki dla chorych, podczas gdy prasa ciągle donosi, że oddziały intensywnej terapii w Lombardii są przepełnione.

J.Z.: Skąd otrzymujecie wsparcie?

N.M.: Pomoc pochodzi z różnych krajów. Kuba, Rosja, Polska, Stany Zjednoczone, Chiny, Albania i Ukraina przysłały swoich lekarzy, środki dezynfekujące i inne potrzebne materiały. Niemcy i Francja przyjęły niektórych ciężko chorych pacjentów z Włoch na oddziały intensywnej terapii. Istnieją również prywatne inicjatywy zbiórki pieniędzy na walkę z COVID19. Pewna prezydentka telewizyjna zorganizowała zbiórkę funduszy w internecie. Prywatni przedsiębiorcy, jak na przykład Armani, przekazują też ogromne dotacje na ten cel.

J.Z.: Jakie są przewidywania odnośnie czasu trwania pandemii?

N.M.: Premier Giuseppe Conte powiedział niedawno, że kwarantanna powinna potrwać do 4 maja. Ale już 14 kwietnia otwarto niektóre sklepy, nie tylko spożywcze, ale także papiernicze, księgarnie itp. Zobaczymy, jak to się dalej potoczy. Istnieje podejrzenie, że nadejdzie nowa fala infekcji, ponieważ nie wszyscy poddają się kwarantannie. Prasa podaje, że aż 40 procent obywateli Włoch jej nie przestrzega. Osobiście uważam, że pandemia może jeszcze potrwać od dwóch do trzech miesięcy, z tym że nie będzie już tak dotkliwa jak teraz.



ZOSTAŃ W DOMU

WIRTUALNA WIZYTA W MAGICZNYM MIEŚCIE

Mozaria

Aktualna sytuacja zaskoczyła chyba nas wszystkich. Mimo obecnych trudności podpowiem, jak zwiedzać austriacki Salzburg w jedyny w tej chwili możliwy sposób, czyli wirtualnie. Zwiedzajmy i przeżywajmy miasto Mozarta prosto z domu.

Żadne z miast świata nie opowiada swojej historii z takim uczuciem, nigdzie historia nie znajduje się tak blisko, na wyciągnięcie ręki. Kamienica, w której przyszedł na świat Wolfgang Amadeusz Mozart, mieści dziś jedno z najczęściej odwiedzanych muzeów na terenie Austrii. Jego rodzina mieszkała w tym domu od 1773 do 1787 roku. Oczywiście, to także tam Mozart komponował swoje dzieła. Co ciekawe, nawet dziś można poczuć wyjątkową atmosferę tego miejsca i wyobrazić sobie przebieg życia rodzinnego. Wirtualna wycieczka poprowadzi między innymi przez specjalną wystawę: „Leopold Mozart”. Ojciec kompozytora, Leopold Mozart, od najmłodszych lat wspierał syna. „Podróż kształcą” – mawiał często Leopold Mozart. Nie bez powodu jako małe dziecko Mozart często podróżował, a podczas trasy koncertowej wybrał się nawet do Londynu. Pomogło to rozpowszechnić muzyczną sławę syna na świecie i sprawiło, że stał się popularny.

NEXT-TO-MOZART, położone w austriackim Salzburgu przy Getreidegasse 7, czyli po sąsiedzku z domem narodzin słynnego kompozytora, to pasjonująca multimedialna inscenizacja jednego dnia z życia Salzburga w roku 1791. Takie przeżycie chłonąć można wszystkimi zmysłami.



Wchodzę przez starą bramę miejską wprost na wieczorne uliczki miasta. Na małym placu spotykam tajemniczego nieznanego w czerwonym płaszczu. Tuż obok niego stoi XVIII-wieczny projekt rzutnika obrazów. Nagle postać porusza się i zaczyna opowiadać. Doktor Mirakel przedstawia się i wyświetla na murach miejskich historyczne wydarzenia z początku XIX wieku. To ręcznie wykonane slajdy obrazujące



najznakomitsze wydarzenia tego czasu. Niewidoczna dla oczu zwiedzających pozostaje nowoczesna technika, dzięki której postać porusza się i mówi. „Next-to-Mozart” oferuje wiele takich efektów specjalnych. Doktor Mirakel zaprasza zwiedzających na spacer uliczkami, ponieważ tego wieczora ma do spełnienia specjalną misję. Ale najpierw kolorowy świat uliczki Getreidegasse: sklepy, apteka, dentysta – ówczesnie zwany felczerem – dawna tawerna, zakład złotniczy, ale również żebrzące dziecko i drobny pijacek ożywiają uliczkę anno domini 1791. Tuż przy korycie z wodą, gdzie na popas zatrzymały się konie, Doktor Mirakel zaczyna opowiadać historię miasta i wyjawia, jakie jest jego posłannictwo: otóż zaniepokojeni mieszkańcy miasta, przewidując jego bliski upadek, poprosili go, aby przepowiedział im nieznana przyszłość miasta, ponieważ doktorowi Mirakel bliska jest sztuka jasnowidzenia. W związku z tym został zaproszony na spotkanie w jednym z mieszczańskich domów. A wraz z nim i ja oraz pozostali zwiedzający. Tak też cała grupa udaje się do eleganckiego Bel Etage. Wita nas już od progu majordomus Franciszek Józef. Tego starego sługę oburzają nasze ubrania z XXI wieku. W trakcie projekcji objaśnia modę z jemu współczesnego XVIII wieku. Droga wiedzie dalej przez garderobę i pokój dziecięcy. Dziewczynka bawi się, a chłopiec, znudzony, ćwiczy grę na skrzypcach. Postaci wyglądają jak żywe, a zostały stworzone według znanej angielskiej szkoły figur woskowych – tu prezentują historyczne stroje. Dalej kuchnia: kucharka skubie kurę, a kucharz przygotowuje dania na bankiet, goście już zajęli swoje miejsca. Przy odświeżeniu nakrytym stole zasiadł gospodarz domu ze swoją małżonką, kanonik, znany śpiewak, pewien baron oraz niecałkiem nieznaną Emanuel Schikaneder. O nim jednak później,

TEKST I ZDJĘCIA

Sebastian Wieczorek

ponieważ teraz na ścianie ożywają dwa wielkie obrazy, które przedstawiają arcybiskupa Wolfa Dietricha von Reitenau i Wolfganga Amadeusza Mozarta. Historycznie niewiele mają wspólnego, dzieli ich 200 lat, jednak na tej ścianie są sąsiadami i rozpoczynają interesującą dyskusję. Następnie zwiedzający udają się do biblioteki, gdzie ponownie spotykają doktora Mirakel. Stary teatr lalek stojący w kącie ożywa nagle i opowiada historię opery Mozarta „Czarodziejski flet”. Aż nagle znajdujemy się w samym środku operowych scen. Schikaneder występuje jako pierwszy Papageno, a królowa nocy śpiewa swoją arię. Po raz kolejny można doświadczyć najnowocześniejszej trójwymiarowej prezentacji. Podróż przez wodę i ogień nie pozostawi nikogo nieporuszoną. Efekty specjalne wiodą zwiedzających przez wodny tunel, ognisty walec porusza się dookoła niczym olbrzymi cylinder. Na końcu ponownie pojawia się doktor Mirakel. Jest gotowy przepowiedzieć przyszłość Salzburga, ponieważ znajdujemy się w roku 1791. Za plecami doktora Mirakel otwiera się olbrzymie, 9-metrowe okno. Dzięki projekcji rozpoczyna się podróż przez wojny napoleońskie do Salzburga w czasach monarchii habsburskiej: pierwszy elektryczny tramwaj, pierwszy lot nad Alpami, automobile i cesarz Franciszek Józef przenoszą nas w czasy I pierwszej wojny światowej i późniejsze. Jeszcze opowie doktor Mirakel historię festiwalu salzburskich: pojawiają się Hofmannstahl, Reinhardt, Strauss i Mossi, jednak wybuch II wojny światowej przerywa opowieść. Potem dopełnia się przepowiednia Mirakela: miasto Salzburg stanie się miastem sztuki i muzyki. Wychodzę wręcz zaczarowany. To jedyna w swoim rodzaju prezentacja, nigdy takiej nie widziałem. Wszystkie te wielkie obrazy zostały sfotografowane i specjalnie obrobione, skomponowano odpowiednią muzykę, a znani aktorzy użyczyli swoich głosów doktorowi Mirakel i jego przyjaciołom. Po wrażeniach trójwymiarowego fantastycznego świata schyłku XVIII wieku, czas na wirtualną przechadzkę ulicami salzburskiej starówki – nigdzie indziej nie znajdziemy tak wielu śladów Mozarta i nie pocujemy tak silnie jego ducha, jak w Salzburgu, mieście noszącym miano światowego dziedzictwa kultury UNESCO, które nie bez racji miłośnicy muzyki nazywają po prostu miastem Mozarta. Zatrzymuję się w kawiarni Café Tomaselli na Starym Rynku. Zazwyczaj w ciągu całego roku panuje tutaj wielki ruch. Nic dziwnego, bo już w roku 1703 została tu odkryta kultura picia kawy, po tym jak Turcy w 1683 roku, uciekając z Wiednia, zostawili ziarna kawy... Zamiast tę samą kawę z mlekiem, jaką przed laty popijał dokładnie w tym samym miejscu sam Wolfgang Amadeusz Mozart. Smakuje wyśmienicie. Tyle, że to wszystko dzieje się w mojej wyobraźni, a kawę pijam we własnym domu nad brzegiem bawarskiego jeziora Tegernsee. Wiosna 2020 zmusza do pozostania w domu, choć Salzburg jest tak blisko. (www.mozarteum.at, www.salzburg.info, www.tomaselli.at)



Przedsiębiorstwo transportowe z polską duszą



W Allershausen odwiedziliśmy nową siedzibę przedsiębiorstwa transportowego JM Bavaria. Jej właściciel, a zarazem założyciel, Jerzy Andrzejewski, sprawia wrażenie człowieka skromnego, spokojnego, daleko odbiegającego od wizerunku zadufanego w sobie bossa. Niewiele mówi o swoich zasługach. Uwypukla natomiast polskość firmy poprzez pochodzenie jej właścicieli. Właścicieli, ponieważ powstałym przed ćwierćwieczem przedsiębiorstwem od niedawna kierują ojciec i urodzony już w Niemczech syn Michał. Obaj posiadają polskie obywatelstwo i szczerą się tym, konsekwentnie obalając antypolskie stereotypy. Choćby udowadniając, że u Polaka w Niemczech można pracować na takich samych warunkach jak u niemieckiego właściciela. W takiej samej, a może

i lepszej atmosferze, zarabiając nie gorsze, a może nawet lepsze pieniądze. Przekonuje się o tym 56 pracowników zatrudnionych przez Andrzejewskich. Na 40 ciężarówkach rozwożą oni żywność i artykuły drogerijne do największych najbardziej znanych sieci sklepów. Za kółkiem zasiadają kierowcy różnych narodowości. Są Rumuni, Bułgarzy, jest Węgier, Niemcy, no i oczywiście Polacy. Dochodzenie do takiego sukcesu, jakim jest doskonale funkcjonujące przedsiębiorstwo transportowe JM Bavaria, trwało jednak wiele lat.

„Z Wschowy, koło Leszna – opowiada pan Jerzy – wyjechałem do Niemiec w 1984 roku. Nie było łatwo. By nie siedzieć na tej ich zapomódze, zacząłem handlować samochodami. Niepewny i nieregularny był to zarobek, do czego – szczególnie po urodzeniu syna Michała – słuszne zastrzeżenia miała żona. Na początku był więc bus i «kurierka». Stały dochód, choć nie kokosy. Potem małe przewozy transportowe i większy samochód. Kiedyś zachorowałem, kolega mnie zastąpił i okazało się, że dają sobie radę. Kupiłem więc drugi samochód i tak to się zaczęło. W 1995 roku założyłem firmę Andrzejewski Transporte. Trzy lata później, z dwoma samochodami i trzema współpracownikami, wszedłem w transport żywności. W roku 2001 było już 5 samochodów i 6 pracowników, by w 2008 – po rozszerzeniu usług o przewóz drobnicy – dysponować 20 pojazdami i 22 ludźmi. W roku 2013 – już

razem z synem Michałem – założyłem przedsiębiorstwo transportowe JM Bavaria, które z 40 samochodami i 56-osobową załogą działa do dzisiaj i ma się coraz lepiej. To też ogromna zasługa moich chłopców za kierownicami, którzy teraz, w czasie pandemii – nie boją się użyć tych słów – z narażeniem życia, dzień i noc rozwożą żywność, by jej nie zabrakło w sklepach.”

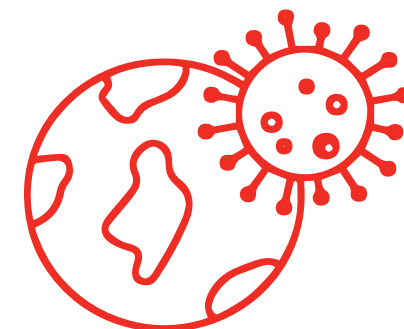
Pytany, co miałby do przekazania czytelnikom Mojego Miasta, pan Jerzy odpowiada: „Chcę, by czytając o naszej firmie, czuli się podbudowani, by się nie poddawali, kiedy coś nie układa się po ich myśli. Na obczyźnie bowiem nie wszystko jest szare i beznadziejne. Nie wolno się tylko zniechęcać, trzeba walczyć! Można tu, na obcej ziemi, czuć dumę ze swojej polskości, pokazując innym, że odniosło się sukces.”

**Z Jerzym Andrzejewskim rozmawiał
Grzegorz Spisla.
Opracowanie: Bogdan Żurek**

JM Bavaria GmbH

Wehrstaudenstr. 1
85757 Karlsfeld
Tel: +49 (0) 8166 9958585
dispo@jm-bavaria.de
info@jm-bavaria.de
www.jm-bavaria.de

Biuro Tłumaczeń Agnieszki Miller – Monachium Koronawirus



Szanowni Państwo,
serdecznie dziękuję za bardzo życzliwe komentarze odnośnie mojej oferty (Facebook – Moje Miasto)! W ostatnich tygodniach faktycznie mogłam pomóc wielu osobom. Chętnie pozostaję do dyspozycji, choć oczywiście wszystkim Państwu życzę dużo zdrowia!

Oto raz jeszcze moja oferta:

Jeśli powstanie konieczność konsultacji lekarskiej w związku z podejrzeniem zarażenia koronawirusem i przeprowadzenia testu, a nie władają Państwo w wystarczającym stopniu językiem niemieckim, oferuję **bezpłatną pomoc tłumaczenia rozmów** przez telefon (0049172 7743443), WhatsApp (00491727743443), Facebook Messenger lub Skype (live:post_11559)

Informuję również, że nasze Biuro Tłumaczeń w dalszym ciągu pozostaje do Państwa dyspozycji: dokumenty do tłumaczenia pisemnego można przysyłać elektronicznie (e-mail: post@a-miller.de, WhatsApp lub Facebook Messenger). Gotowe tłumaczenia będziemy wysyłać pocztą. Aktualnie terminy osobiste będą możliwe jedynie po ich uprzednim ustaleniu.

W aktualnej sytuacji często pojawia się pytanie o notarialne pełnomocnictwa lub poświadczenia dokumentu (apostille). Chętnie służę radą i pomocą również w tym zakresie.

Łączę najlepsze pozdrowienia i życzę Państwu dużo zdrowia i wytrwałości!!! Będzie dobrze!!!

Agnieszka Miller, www.a-miller.de

Übersetzungen & Consulting



I N T E R S E R V I C E

**Serdecznie zapraszam do korzystania z szerokiej oferty usług
Biura Tłumaczeń i Informacji Agnieszki Miller**

- Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe wszelkich dokumentów i tekstów w zakresie języka polskiego i niemieckiego oraz innych języków świata.
- Pisemne specjalistyczne tłumaczenia medyczne, kompetentna asysta tłumacza podczas konsultacji medycznych, leczenia lub terapii.
- Tłumaczenia ustne podczas spotkań politycznych i biznesowych, konferencji, kongresów, delegacji, negocjacji handlowych, targów na terenie Niemiec, Austrii, Szwajcarii i Polski.
- Asysta i tłumaczenie podczas wizyt w zakładach karnych na terenie Niemiec.
- Pomoc w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych w Niemczech oraz w Polsce (np. transkrypcji aktów stanu cywilnego), udzielanie informacji dotyczących zawierania związków małżeńskich, nostryfikacji dyplomów, uznawania zawodów itd.; pomoc w formułowaniu pism urzędowych i przy wypełnianiu formularzy.

ORAZ

- Profesjonalna obsługa biurowa spółek i firm jednoosobowych; współpraca uwzględniająca szerokie kontakty w zakresie kancelarii adwokackich oferujących swe usługi w dziedzinach prawa gospodarczego, pracy, medycznego, karnego, rodzinnego, finansowego i spadkowego, a także kancelarii notarialnych oraz jednostek doradztwa podatkowego w Niemczech i w Polsce.

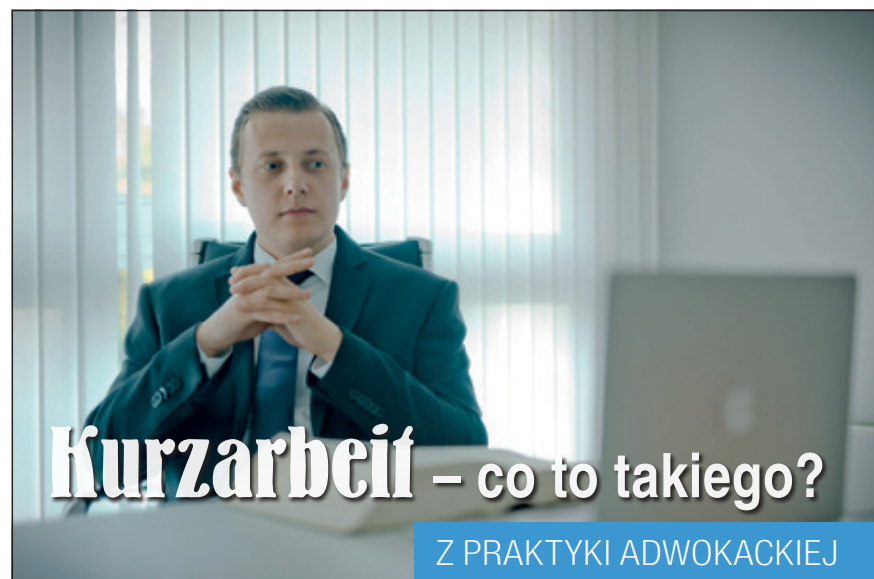


**Biuro Tłumaczeń i Informacji Agnieszka Miller
Ismaninger Str. 65, 81675 München**

Tel. +49 (0)89 / 688 5005
Fax +49 (0)89 / 41929022

Mobil: +49 (0)172 / 7743443
E-mail: post@a-miller.de

www.a-miller.de



Z PRAKTYKI ADWOKACKIEJ

„Kurzarbeit”, jak sama nazwa mówi, to nic innego jak ograniczony wymiar czasu pracy. Jest to jedna z form ochrony stosunku pracy. Pracodawca może w wyjątkowych sytuacjach, gdy nie chce pracownika zwolnić, a ma mało zleceń, przejść na taki właśnie „tryb awaryjny”. Ten tryb oznacza, że pracownik pracuje w krótszym wymiarze czasowym niż przewiduje to jego początkowa umowa o pracę.

1 Warunki

Aby tryb awaryjny był wiążący, musi zostać spełnionych kilka warunków:

Jednym z warunków jest spadek obrotów firmy. Taki spadek może być spowodowany nagłym załamaniem rynku, np. podczas szalejącego obecnie koronawirusa.

Jednak aby Kurzarbeit nastąpił, pracownik musi się na to zgodzić. Konieczna jest zatem umowa między pracownikiem a pracodawcą, że w sytuacjach kryzysowych pracownik może przejść na krótszy tryb pracy (Kurzarbeit).

Jeśli nie ma takiej klauzuli w umowie (a z reguły jej nie ma), pracodawca może przejść na Kurzarbeit tylko i wyłącznie za zgodą pracownika (jeśli nie ma rady zakładowej – Betriebsrat). Oznacza to, że pracodawca nie może przejść na Kurzarbeit bez naszej zgody.

2 Wynagrodzenie przy „Kurzarbeit”

Wynagrodzenie przy „Kurzarbeit” nadal otrzymujemy od pracodawcy. Uogólniając, nie otrzymujemy wynagrodzenia w 100% tylko około 60% – w zależności od tego, na jaki wymiar pracy pracodawca nas przekieruje oraz ile zarabialiśmy przed kryzysem (te 60–67% dotyczą różnicy w pensji przed i po przejściu na Kurzarbeit). Przykładowo: przed kryzysem pracowaliśmy 40 godzin w tygodniu i zarabialiśmy 2000 euro. Po przejściu na Kurzarbeit pracujemy 10 godzin (czyli ¼ naszego etatu). Pracodawca płaci nam zatem 500 euro pensji oraz 60% kwoty, której nam brakuje do pełnego wynagrodzenia (czyli 60% z 1500 euro). W sumie 1 400 euro.



3 Czy zgadzać się na Kurzarbeit?

Jednym z najważniejszych pytań jest to, czy pracownik powinien zgodzić się na Kurzarbeit.

Jednoznaczna odpowiedź nie jest możliwa bez analizy umowy z pracodawcą, analizy sytuacji życiowej pracownika i rzeczywistych powodów przejścia na tryb awaryjny, na które powołuje się pracodawca.

Zwrócić uwagę należy na fakt, że nieuczciwy pracodawca tylko pod „przykrywką” koronawirusa może chcieć zredukować nam etat, mimo że przesłanki takiego trybu awaryjnego nie są spełnione. Z drugiej strony, koronawirus dotyka wiele branż i zakładów, a skutki wirusa mogą nie być widoczne od razu. Również sytuacja osobista samego pracownika (np. jego zobowiązania) odgrywa tutaj znaczącą rolę. By nie popełnić błędu, warto skorzystać z pomocy prawnika, który te aspekty rozważy.

4 Konsekwencje odmowy

Jeśli nie zgodzimy się na Kurzarbeit, pracodawca może złożyć wypowiedzenie. Jednak samo wypowiedzenie jest ryzykiem niezwiązanym bezpośrednio z odmową przejścia na Kurzarbeit. Widmo

Maciej Pazur LL.M.

jest adwokatem w Monachium.

Prowadzi porady prawne w języku polskim oraz niemieckim w takich dziedzinach jak:

- prawo karne
- prawo pracy
- odzyskiwanie należności
- prawo najmu
- odszkodowania

wypowiedzenia jest zawsze aktualne, niezależnie od tego, czy przejdziemy na Kurzarbeit, czy też nie. Nawet jeśli zgodzimy się na Kurzarbeit, nie mamy gwarancji, że pracodawca nie złoży wypowiedzenia w następnym miesiącu.

W firmach zatrudniających więcej jak dziesięciu pracowników ma zastosowanie specjalna ustawa, która w sposób bardzo szeroki ochrania prawa pracowników.

Gdy dostaniemy wypowiedzenie, należy jak najszybciej zgłosić się do prawnika. W ciągu trzech tygodni od dnia otrzymania wypowiedzenia trzeba złożyć pozew o ochronę stosunku pracy (Kündigungsschutzklage). W przeciwnym razie wypowiedzenie uprawomocni się – nawet gdy jest ono niezgodne z prawem. Tylko złożenie pozwu umożliwi otrzymanie odszkodowania w formie odpłaty (Abfindung). W związku z zastosowaniem wyżej wymienionej ustawy chroniącej prawa pracowników, szanse na korzystny wynik są bardzo duże.

5 Podsumowanie

W dobie koronawirusa musimy przygotować się na to, że w każdej branży będziemy odczuwali jego negatywne skutki. Niestety nie zawsze możemy się przed takimi negatywnymi skutkami ochronić. Instrumenty prawne typu Kurzarbeit mają na celu złagodzenie tych negatywnych skutków. Ale trzeba do tego podchodzić ostrożnie i rozsądnie. Najważniejszą kwestią jest dzisiaj jednak mimo wszystko to, aby pozostać zdrowym i nie narażać siebie i innych w tym trudnym okresie. Miejmy nadzieję, że koronawirus jak najszybciej zniknie z naszego życia i będziemy mogli powrócić do naszego normalnego trybu.

Kanzlei Pazur
Rechtsanwalt Maciej Pazur LL.M.

Trappentreustr. 42
80339 München

Tel. 089/740 53 362

Fax: 089/ 999 36 249

info@kanzlei-pazur.de

www.kanzlei-pazur.de

SERWIS KOMPUTEROWY

NAPRAWA
ODWIRUSOWANIE
INSTALACJA
KONFIGURACJA INTERNETU
WIZYTY DOMOWE
STRONY INTERNETOWE

TC IT Service, inż. Tomasz Czarnecki
tel.: 0178/35 33 092 • 089/46 221 363
Monachium, Landsberger Str. 135

STOMATOLOG
dr. medycyny dentystycznej
Katharina Juretzki

Amalienstr. 60
(przy Uniwersytecie)
80799 München

Tel.: **089/39 37 20**
Mobil: **0162/6917988**

WWK Versicherungen
WILLKOMMEN BEI DER STARKEN GEMEINSCHAFT.

OFERUJEMY PEŁEN WACHLARZ UBEZPIECZEŃ:

Rentowo-emerytalne	Altersvorsorge
Rente chorobowa	Berufsunfähigkeit
Na życie i dożycie	Risikoversorge
Wypadkowe	Unfallschutz
OC prywatne	Haftpflicht
Firmowe	Firmenkunden
Komunikacyjne	Auto & Kraftfahrzeug
Domu lub mieszkania	Haus & Wohnen
Ochrona Prawna	Rechtsschutz
Zdrowotne	Krankenversicherung

Verkaufsberaterin
Agnieszka Nazarko
Rathenaustraße 138, 80937 München
Tel.: 089 54892190, Mobil: 01788011693
E-Mail: agnieszka.nazarko@wwk.de
www.wwk-partner.de/agnieszka.nazarko

WWK
VERSICHERUNGEN

Nauka jazdy
Perlacherstr. 67
81539 München
Giesing

PKW-LKW-KRAD

FAHRSCHULE BATYRA

tel.: **089 69 77 73 74**
Mobil: **0176 210 412 79**
www.fahrschule-batyra.de
prawo jazdy również w j. polskim w kategoriach:
B - BE - C1 - C1E - C - CE

Institut für Sprachen und Kultur e. K

- ✓ Kursy nauki języka niemieckiego (A1/A2/B1/B2/C1)
Deutsch ist einfach einfach
- ✓ Kursy językowe dla pracowników zmianowych (A1/A2/B1/B2/C1)
Deutsch am Vormittag on-line
Deutsch am Abend 18.00 – 19.30, 19.30 – 21.00
- ✓ Kursy indywidualne
Mein Deutsch ist perfekt
- ✓ Korepetycje dla dzieci i młodzieży
Nachhilfe in Deutsch und Mathematik
- ✓ Porady językowe
- ✓ Tłumaczenia przysięgłe i niewierzytelne
- ✓ Kursy nauki języka polskiego dla dorosłych i dzieci

Adres: Theresienstraße 124, 80333 (stacja U-Bahn U2 Theresienstraße)
Tel/WhatsApp: 01798298747, 089/12037930
Mail: german.translatio@gmx.de
WWW: lingua-institut.de
Facebook: Lingua Germanica Aleksandra Radojewska

Kancelaria Podatkowa

Steuerberater
Dipl.-Kfm.
Paweł Madzarow

doradztwo podatkowe
księgowość
sporządzanie zeznań podatkowych
korespondencja z urzędami skarbowymi

ADRES:
Werner-Eckert-Str. 4
81829 München
pawel.madzarow@steuerberater-madzarow.de
Tel.: **089/99936501**
Fax: **089/99936502**

Terminy po telefonicznym lub mailowym uzgodnieniu

www.steuerberater-madzarow.de

Łukasz Sowada Broker
Geprüfter Versicherungsfachmann IHK

ubezpieczeniowy

PORADY I INFORMACJE DOTYCZĄCE UBEZPIECZEŃ

OC firm
OC prywatne
komunikacyjne
emerytalne
na życie
zdrowotne
wypadkowe

Thalkirchner Str.184, 81371 München
Tel.: **089 41 41 41 351**
Mobil: **0176 104 224 97**
Fax: **089 41 41 41 352**
lukasz.sowada@googlemail.com

Krystyna Borowska-Wünsch

ADWOKAT

Członek
Izby Adwokackiej
w Warszawie
i Rechtsanwaltskammer
w Monachium



- prawo cywilne, w tym rodzinne, spadkowe, prawo umów, dochodzenie roszczeń ■ prawo pracy
- prawo karne ■ wypadki drogowe ■ obsługa podatkowa osób fizycznych i firm
- możliwość reprezentowania Państwa w Niemczech jak również stałego lub sporadycznego reprezentowania Państwa przed wszystkimi sądami i instytucjami w Polsce

Schulstr.10 (U-Bahn Rotkreuzplatz) · 80634 München
Tel. **089 13038628** · Fax **089 13038627** · Mobil **0172- 9959 216** · E-Mail: **kbwuensch@t-online.de**

FACHANWÄLTIN für INSOLVENZRECHT

POMOC W ZAKRESIE

- upadłość (Insolvenz)
- restrukturyzacja firm
- mediacja z Finanzamtem (np.kontrola, niejaśności podatkowe)
- pomoc w sytuacji zakazu prowadzenia firmy (tj. Gewerbeuntersagung)
- pozasadowa regulacja zadłużenia (z możliwością umorzenia do 50% długu)
- negocjacje z wierzycielami
- odzyskiwanie należności
- prawo bankowe



Carola Bertram
Fachanwältin für Insolvenzrecht

20 lat doświadczenia

Steinsdorfstr. 10, München,
tel. **089 54 84 68 68**, Fax: **089 54 84 6867**
mail@kanzlei-bertram.de

po polsku w pon, wt. i czw. 9.00 - 14.00 lub **01777870921**

NKA-BÜROSERVICE UG

(haftungsbeschränkt)

Martin-Kollar-Str. 12, 81829 München
tel. 089-45672276, fax: 089-45672277, info@nka-bueroservice.com

POMAGAMY W:

- zakładaniu i prowadzeniu działalności gospodarczej tzw. Gewerbe
- poprowadzimy bieżącą księgowość
- wykonamy comiesięczne rozliczenia wypłat pracowników
- Kindergeld, Elterngeld i inne



Zostań członkiem DAK-Gesundheit - ustawowej kasy chorych w Niemczech

Jesteśmy jedną z największych kas chorych w Niemczech. Zaufało nam ok. 6 milionów osób i jesteśmy z tego dumni!

Oferujemy obowiązkowe ubezpieczenia zdrowotne dla:

- Pracowników zatrudnionych na umowę o pracę w Niemczech
- Osób na własnej działalności w Niemczech (Gewerbe)
- Członków rodzin ubezpieczonych (Familienversicherung)

W razie choroby oferujemy Państwu infolinię w języku polskim: **0049/ 40 325-325-542**
Infolinia czynna: **poniedziałek - czwartek 8.00 - 16.00 oraz piątek 8.00 - 13.00**

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony po polsku **www.dak.de/polska**. Posiadamy formularze w języku polskim.
Zapraszamy do kontaktu również firmy, m.in. agencje pracy, które chcą ubezpieczyć swoich pracowników z Polski!

Chcesz się ubezpieczyć lub zmienić dotychczasową kasę chorych, zadzwoń!



DAK

Gesundheit

Ein Leben lang.

Joanna Gos (Bezirksleiterin)
Rosenheimer Str. 145 i. 81671 München
Mobil: **0049/ 151 533-18-616**
Telefon: **0049 89/ 2601049-1103**
E-Mail: **joanna.gos@dak.de**

The Word Prodigy - Ewa Bembnista

TŁUMACZENIA I POMOC W FORMALNOŚCIACH

**TŁUMACZ
PRZYSIĘGŁY**
j. polskiego
i niemieckiego

Kapellenstr. 25,
82008 Unterhaching
Dojazd
(15 min. od centrum Monachium):
S3, kierunek Holzkirchen,
przystanek Unterhaching

☎ 015777453603
✉ info@wordpro.eu

TŁUMACZENIA: uwierzytelnione • zwykłe • ustne i pisemne we wszystkich zakresach

DORADZTWO I POMOC W URZĘDACH: wnioski na Kindergeld • Harz IV (zasilek na utrzymanie) • mieszkania socjalne • uznanie kwalifikacji zawodowych itp. • dofinansowanie do kursów języka niemieckiego • wypełnianie formularzy • sporządzanie pism urzędowych

TŁUMACZENIA MEDYCZNE: w szpitalach podczas badań i zabiegów • wypełnianie formularzy • tłumaczenie dokumentacji medycznej • doradztwo w wyborze odpowiedniej kliniki i specjalisty

INNE: tłumaczenie podczas egzaminu na kartę wędkarską

www.wordpro.eu

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

języka polskiego i niemieckiego

- wieloletnie doświadczenie
- teksty ekonomiczne, prawnicze, urzędowe
- świadectwa i inne dokumenty
- uwierzytelnienia
- tłumaczenia ustne

Anna Reißig

Altstadt 105, 84028 LANDSHUT

Tel./Fax: **0871 / 97 50 44 59**

Mobil: **0170 / 2 44 09 69**

E-Mail: **anna.reissig@t-online.de**
www.polsch-niemiecki.com

Izabela S. Demacker
Rechtsanwältin



Kompleksowa obsługa prawna w języku polskim i niemieckim ze szczególnym uwzględnieniem niemiecko – polskich stosunków prawnych, doradztwo w zakresie:

prawa rodzinnego | prawa spadkowego | prawa pracy
prawa karnego oraz wykroczeń | prawa gospodarczego
prawa ruchu drogowego

Telefon: 0 89 | 85 63 63 55

Müllerstraße 40
80469 München

www.kanzlei-demacker.de
info@kanzlei-demacker.de



in Kooperation mit
telc
LANGUAGE TESTS



ZIB SPRACHINSTITUT

Kursy języka niemieckiego w Monachium

Kto może uczestniczyć?

W kursach mogą uczestniczyć wszyscy członkowie Unii Europejskiej. Wszelkie formalności odnośnie zapisania się na kurs są bezpłatnie załatwiane przez naszą szkołę. W przypadku pobierania zasiłku socjalnego, koszty kursu mogą być pokryte przez Urząd Migracyjny.

Jak długo trwają kursy?

Kursy odbywają się od 4 do 5 dni w tygodniu po 4 do 5 godzin lekcyjnych w następujących trybach:
■ rano (pon. – pt.) 9:30 – 13:45
■ po południu (pon. – pt.) 14:00 – 17:15
■ wieczorem (pon. – czw.) 18:00 – 21:15
■ w weekend (sob. – niedz.) 9:15 – 16:15
W zależności od trybu, kursy trwają od 8 miesięcy do roku.

Gdzie znajduje się szkoła ZIB?

ZIB – Schwanthalerstr. 5, 80336 München.
Hauptbahnhof / Karlsplatz (Stachus)

Kiedy zaczynają się kursy?

Kursy zaczynają się co miesiąc. Po zakończeniu kursu można przystąpić do egzaminu. Szkoła ZIB jako Centrum Egzaminacyjne posiada licencję na wystawianie certyfikatów TELC. Dodatkowe informacje znajdują się na naszej stronie **www.zib-muenchen.de** lub można uzyskać je telefonicznie pod numerem – **089-444 78 350** (biuro).

Gdzie uzyskać informacje po polsku?

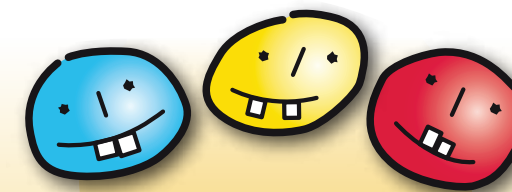
ZIB - Zentrum für Integration in Bayern

Mariola Kaczorek

Telefon **0176 646 484 07**



Wir behandeln alle Typen



Ortodoncja
Dr.med. dent Agnieszka Gremminger

St.-Veit-Straße 11, 81673 München
Riem-Arcaden, Werner Eckert Str. 10, 81829 München
Poing, Alte Gruber Str. 6
Tel. 089/43 10 93 30, Fax 089/43 10 93 32
Tel. 089/43 57 07 57
Tel. 08121/9 95 90 55

info@dr-gremminger.de www.dr-gremminger.de



WSPÓLNY MIANOWNIK

Korona

Foto: Aleksander Komiński

Wszystko, co mamy do opowiedzenia, jest zawsze zwierciadłem naszego własnego osobistego świata, w którym żyjemy. Ten nasz mały własny świat jest częścią wielkiego świata, który dzielimy z wszystkimi ludźmi. Wielkie wydarzenia światowe, silne wspólne doświadczenie, wspólny mianownik kilku generacji, wielu osobistych historii i losów zawsze kształtowały i będą kształtować naszą wspólną zbiorową świadomość. Doczekaliśmy się za naszego życia kolejnego wspólnego mianownika: nazywa się – „korona”.

Społeczna izolacja, obawa o zdrowie własne i najbliższych, miejsce pracy i środki do życia, niepewność, czy i kiedy wszystko wróci „do normy” – to wspólny mianownik obaw i pytań, jakie zadaje sobie obecnie większość ludzi w każdym punkcie szerokości i długości geograficznej. A jednak każdy z nas ma wciąż gdzieś, obok tego „korona zgiełku” swoje własne, prywatne radości, zmartwienia i potrzeby, które dzień za dniem zapisują kolejną kartę jego osobistej historii.

Pojęcie „normalności” rozmyło się, wyleciało nagle z hukiem z dobrze utartych od lat torów, wykołowało się. Do wszystkiego, co jeszcze wczoraj było nie do pomyślenia, zaczęliśmy się jednak dzień po dniu oswajać i pomału przyzwyczajać. Po raz kolejny człowiek pokazał i pokazuje każdego dnia swoją niesamowitą zdolność adaptacyjną, zdolność do życia w zmieniającej się z dnia na dzień – dzięki nowym przepisom i ograniczeniom społecznym – rzeczywistości, a równolegle jednak do pisania dzień po dniu wbrew wszystkiemu swojej indywidualnej historii. Pełne i niepowtarzalne życie toczy się za maską ochronną każdego

człowieka mijającego nas na ulicy, w sklepie czy na spacerze.

Debate na temat tego, czy środki podejmowane przez państwa, rządy i firmy w imię chronienia nas i siebie – co jest również samoobroną – są wystarczające, przesadzone, niewłaściwe lub prawidłowe, będzie się toczyć każdego dnia. Najlepiej oceni to jak zwykle historia. Obecnie debata powinna raczej dotyczyć tego, co obecna sytuacja czyni z nas jako jednostek i kolektyw. To swoisty dualizm, który dostrzegamy dziś bardziej niż kiedykolwiek.

Wielu ludzi odczuwa obecnie swoją samotność dotkliwiej niż kiedykolwiek, wielu z nas myśli intensywniej i częściej o swoich najbliższych, przyjaciółach i znajomych, media społecznościowe lub stary dobry telefon nabrały dla nas nowego znaczenia. W dobie izolacji wielu z nas tak naprawdę jest połączonych ze sobą bardziej prawdziwie aniżeli wcześniej. Choć niewielu, są wśród nas również i tacy, którzy witają izolację i ten czas z otwartymi ramionami, od dawna prowadząc mniej lub bardziej podobny do obecnego styl życia i mogąc dzięki nowym przepisom znaleźć w nowej rzeczywistości usprawiedliwienie swoich życiowych wyborów. Są też tacy, którzy czują się zamknięci i obserwowani, ponieważ nagle muszą zmierzyć się ze swoimi myślami, które w codziennym życiu „sprzed korony” odkładali na „wieczne jutro” i być może do tego wszystkiego nie mogą już dłużej unikać ludzi, z którymi muszą teraz spędzać całe dni. Właściwe proporcje bliskości i potrzeby „pobicia samemu ze sobą”, które dla każdego z nas są przecież kwestią indywidualną,

zostały zachwiane. Priorytety i lista zadań do wykonania dla wielu z nas ulega ciągłemu przewartościowaniu dzień po dniu. Niejeden z pewnością w tym czasie zadał sobie pytania: co jest naprawdę ważne, a czego nie potrzebuję? Czy jest wygodnie i czego naprawdę chcę? Czy powinienem w ogóle coś zmienić, czy po prostu przecześć to wszystko?

Ilud ludzi, tyle też strategii i sposobów poradzenia sobie z obecną sytuacją. Żadna z nich nie jest kategorycznie tą jedyną i właściwą, żadna z nich nie jest też zła. Wszystko stoi aktualnie pod ogromnym znakiem zapytania i jest to prawdziwy wyraz niepewności czasu, w jakim teraz żyjemy. Jak długo to potrwa w moim kraju, w moim mieście, w mojej wiosce? Czy wszystko powróci do poprzedniego stanu, czy też pewne środki zostaną utrzymane jeszcze przez długi czas? Jak długi? Czy nigdy nie podamy już sobie bez obaw rąk i czy zawsze już będziemy zakładać maski ochronne na twarz ilekroć będziemy wychodzić z domu? Czy mogę wkrótce wyjechać na wakacje? Dokąd? Czy mogę odwiedzić moich przyjaciół? Wiele tych i podobnych pytań zadaje sobie aktualnie wielu z nas. Pomału stają się też coraz bardziej wyraźne nadchodzące zmiany. Nawet gdy Glob zostanie przywrócony do stanu „sprzed korony”, wiele prawdopodobnie zmieni się na zawsze. Indywidualne doświadczenia każdego kraju, ich gospodarek i nas samych, ciężar własnego cierpienia i nasze własne radości z „okresu korony” ukształtują Państwa i nas samych na całe życie. Jednych z nas silniej, innych słabiej. Niektórych „na dobre”, a niektórych „na złe”. Tak szybko jak ludzie przyzwyczajają się do ograniczeń, tak również szybko potrafią o nich zapomnieć. Przyzwyczajanie jest niczym więcej aniżeli zapomnieniem tego, jak było wcześniej. Ale gdzieś głęboko w nas nie zapominamy tak naprawdę nigdy. Możemy się tego wyprzeć, zdusić to sobie, udawać, że nic

nie było, ale tak naprawdę nigdy nie zapomniamy. Właśnie to stwarza ogromną szansę, a także ogromne niebezpieczeństwo.

Czy staniemy się „po koronie” bardziej świadomymi, uczciwymi, serdecznymi wobec siebie i rozsądnymi w korzystaniu z zasobów naszej planety? Czy będziemy autentycznie jak nigdy wcześniej cieszyć się naszym życiem „tu i teraz” – składającym się z drobnych szczegółów – nie będąc nieodpowiedzialnymi, skręcającymi bez namysłu w kierunku hedonizmu? Po raz kolejny historia pokazała nam, że *status quo* jest iluzją. To, co dzisiaj uznawane jest za oczywistą prawdę, może nie przeżyć w zderzeniu z nową rzeczywistością jutra. Jedyne, co jest naprawdę pewne, to to, że mamy Teraz nasze życie – dokładnie w tym momencie. Bez względu na to, czy „z koroną”, czy bez niej, nie będziemy mogli w stu procentach wrócić do wcześniejszego *status quo* i stylu życia – nie tylko jako jednostka, a także jako kolektyw. Wskazówki zegara zawsze przesuwają się do przodu. Nawet jeśli dni w okresie kwarantanny wydają się być takie same, podobne do siebie, to tak naprawdę liczy się każdy dzień naszego życia. Spoczywa na nas teraz większa niż kiedykolwiek odpowiedzialność, mamy szansę na to, by jak najlepiej wykorzystać ten czas dla siebie. Wszyscy jesteśmy więźniami okoliczności zewnętrznych – w zależności od tego, w którym Państwie na Globie aktualnie się znajdujemy, dotykają nas one z mniejszą lub większą siłą. Ważne, aby dodatkowo nie stać więźniami naszych własnych umysłów, obaw i okoliczności. Nadszedł czas próby charakteru, zmierzania się ze sobą, porzucenia tego, co ma się skończyć. Teraz jest czas, by z odwagą oddać swoją energię, serce i czas rzeczom, które powinny się wydarzyć, ponieważ jest to słuszne, ponieważ tak naprawdę tego pragniemy, ponieważ w końcu zdaliśmy sobie sprawę z tego, co daje nam szczęście. Tak długo jak dysponujemy tym „luksusem” czasu dla siebie, mamy obowiązek z niego mądrze korzystać.

„Korona” jest dla wielu z nas wyzwaniem umysłowym i fizycznym, dla wielu jest to kwestia życia i śmierci lub „być albo nie być” – kwestia własnej egzystencji. Wielu

pozbawionych jest obecnie możliwości podejmowania jakichkolwiek decyzji i działań, bo są uzależnieni od decyzji i pomocy innych. Stanowi to nie lada próbę dla ludzkości jako jednostek i kolektyw, próbę sprawności i wydajności poszczególnych aparatów państwowych oraz wszelkiego formatu instytucji państwowych i międzynarodowych. Pielęgniarki i lekarze stanęli w czele walki z koronawirusem. Kierowcy autobusów, personel sprząający, policja i straż pożarna niejako utrzymują życie publiczne. Dzięki nim ci z nas, którzy każdego dnia, mimo „korony”, muszą chodzić do pracy, siedzieć na kasach w sklepach spożywczych, dowozić nam jedzenie, przekazywać energię elektryczną, ciepło i umożliwiać dostęp do Internetu – mogą to robić. Każdy, kto odpowiedzialnie podchodzi do kwarantanny, okazuje tym samym szacunek i podziękowanie dla tych, którzy w tym momencie czynią coś dla nas jako kolektyw. To czyni ich codzienny trud – często pewien obaw i niestety również naznaczony ofiarami – bardziej celowym i bezpiecznym. Czy wszystkie środki, które są różne, nawet między poszczególnymi miastami w tym samym kraju, są odpowiednie, czy niektóre rzeczy nie wyrządzają więcej szkody aniżeli dobra, jak zwykle oceni najlepszy z sędziów – czas. Żaden z ekspertów w tym momencie nie może udzielić odpowiedzi na pytania z taką ilością niewiadomych, w sytuacji, z jaką przyszło nam się zmierzyć.

Chcę wierzyć, jak chyba każdy z nas, że ludzie trzymają się w tym trudnym czasie razem, stosują się do nakazanych przepisów i składają swoje indywidualne, mniejsze lub większe ofiary, ponieważ dbają o siebie i wspierają siebie nawzajem – nie tylko najbliższych i przyjaciół, ale również sąsiadów czy nieznajomych. Źródłem mojej nadziei jest właśnie wspomniane na początku poczucie identyfikacji, które łączy wszystkie indywidualne losy – to zbiorowe współczucie i wspólna karta historii, która ślepo nie obezwładnia, ale każdego dnia, dzięki dobrym słowom, uśmiechom lub czynom, pozwala dostrzec nam światło w tunelu.

Till Vorlauffer
(tłumaczenie: Maja Jonecko)



SV POLONIA

w czasach pandemii koronawirusa



SV Polonia Monachium jak i wiele innych klubów okres przygotowawczy przepracowało dosyć intensywnie. Plan przygotowawczy przez trenera Michała miał optymalnie przygotować zawodników do pierwszego meczu w sezonie. Dobór sparingpartnerów, obciążenia oraz intensywność treningów były przygotowane pod walkę o awans w tym sezonie. Bilans gier sparingowych napawał optymizmem. Cztery gry kontrolne zakończyły się czterema zwycięstwami naszej drużyny. Bilans bramek: 28 strzelonych i 6 straconych.

W tygodniu poprzedzającym nasz pierwszy ligowy mecz otrzymaliśmy informację z BfV o odwołaniu pierwszych ligowych kolejek oraz zakazie trenowania i rozgrywania meczów. Decyzja była związana z rozprzestrzenianiem się na świecie koronawirusa. Pamiętamy, że sport, w naszym przypadku piłka nożna, to tylko mały element naszego życia. Ważny, aczkolwiek element. Z niecierpliwością czekamy na rozwój sytuacji i na informacje z BfV. Nasi zawodnicy uczestniczą w różnego rodzaju treningach on-line, jak również biegają indywidualnie lub jeżdżą na rowerach. Starają się, żeby stan wytrenowania, wypracowany w trakcie okresu przygotowawczego nie obniżył się znacząco. Tymczasem czekamy na pozytywne informacje na temat możliwości bezpiecznego rozgrywania meczów. O wszelkich zmianach będziemy informowali Was na naszym profilu na facebooku: <https://www.facebook.com/SVPoloniaMonachium> eV.

Życzymy naszym zawodnikom, trenerom, kibicom i ich rodzinom zdrowia, a także tego, żebyśmy już niebawem mogli się spotkać na naszych ligowych meczach. Bądźcie ostrożni, przestrzegajcie zasad, razem damy radę!

Tomasz Janowski
Wiceprezes SV Polonia Monachium

Autorka bloga Ewa Duszkiewicz o sobie:

Przyjechałam do Monachium dwa lata po studiach. Miał być rok, a tu 10 właśnie minęło. Lubię Bawarię, nawet bardzo ją lubię. Dobrze się tu czuję, więc sobie tu żyję. Ale kocham też moją Warmię i Mazury, z których pochodzę. Mimo że tu żyję, to Polka ze mnie z krwi i kości. Lubię nasze polskie tradycje i staram się je pielęgnować. Jeśli chodzi o moje preferencje kulinarne, to zdecydowanie wygrywa kuchnia śródziemnomorska, ale na mielonego z buraczkami mojej Mamy zawsze mam ochotę. A tak właściwie, to w moim jadłospisie znajduje się wszystko, na co mam ochotę.



www.jedzzapetytem.pl

Zakwasem w koronę!

Ostatnie tygodnie, właściwie już miesiące, przewróciły życie ludności całego Świata do góry nogami. Nikt się nie spodziewał, że coś niewidocznego zawładnie Światem. Z dnia na dzień wszystko się zmienia. A ten COVID działa międzynarodowo. Nie da się zaprzeczyć. Jak z nim walczyć?

Co ma być, to będzie, wielu z Nas tak się wyraża. Działając w branży spożywczej i gastronomicznej, zauważalnym jest, że nie każdy zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji. A może ta sytuacja wcale nie jest aż tak poważna, jak nam się wmawia? Tego nie wiemy. Wiemy, że wirus jest i w Świecie, i u Nas, to jest pewne. Wiemy też, że wirusy „imają się” ludzi osłabionych. Czyli powinniśmy wzmacniać odporność organizmu. Dlatego, bez względu

na to, co nam nasze wnętrza podpowiada w obecnej sytuacji, zachowajmy wszelkie środki ostrożności, a niedługo będziemy mogli cieszyć się życiem jak dawniej.

Jak wzmacniać odporność? W jednym z wcześniejszych numerów MOJE MIASTO pisałam o tym problemie. Dziś chciałabym skupić się na jednym ze środków. Nie musimy wydawać olbrzymich pieniędzy na suplementy diety, by się wzmocnić. Możemy działać w domu, samemu je robiąc. A mowa oczywiście o zakwasie buraczanym. Ja mam go zawsze w lodówce. Do barszczu, do zupy buraczkowej – a w ostatnim czasie wspieram nim wszystkich potrzebujących, by pili go codziennie na surowo. To same witaminy, składniki odżywcze i cenne bakterie.



Czym jest zakwas buraczany?

Zakwas buraczany powstaje w procesie kiszenia buraków, które fermentują dzięki bakteriom kwasu mlekowego. To one rozkładają zawarty w burakach cukier i przekształcają go na kwas mlekowy. W tym procesie powstaje klarowny, ciemnofioletowy płyn, zwany często „octem buraczanym”.

Dlaczego warto zrobić zakwas buraczany?

Buraki same w sobie są bardzo zdrowe, proces fermentacji z kolei dodaje im wielu innych właściwości. Przede wszystkim zawiera wszystkie cenne składniki zawarte w burakach, witaminy A, C, i te z grupy B, składniki mineralne, takie jak potas, fosfor, magnez, wapń, żelazo, mangan, miedź, cynk. A także betainę, antocyjany, fitosterole, błonnik. Zakwas buraczany zwiększa dostępność witamin z grupy B, w tym kwasu foliowego (witamina B9), spowalnia utratę witaminy C z buraków, jej poziom w kiszonkach jest wysoki. Zakwas jest naturalnym probiotykiem, zawiera pożyteczne dla zdrowia bakterie kwasu mlekowego, które są potrzebne pacjentom przyjmującym np. antybiotyki. W zakwasie jest też coś dobrego dla dbających o linię: w wyniku fermentacji zmniejsza się zawartość cukru w warzywach przez co stają się one mniej kaloryczne i łatwiej przyswajane przez

organizm. A także wspomaga oczyszczanie organizmu z toksyn, ponieważ kwas mlekowy i błonnik zawarty w burakach pobudzają pracę jelit, odkwaszają, alkalizują.

Czemu służy zakwas buraczany?

Zakwas buraczany jest rewelacyjny nie tylko w leczeniu anemii, bo oczyszcza i wzmacnia krew, ale także wzmacnia organizm przy osłabieniu, poprawia odporność na zachorowanie, odbudowuje mikroflorę w jelitach po leczeniu antybiotykami, obniża poziom cholesterolu i ryzyka miażdżycy. Reguluje ciśnienie krwi, pracę nerek, wątroby, i przemianę materii. Poprawia kondycję skóry, włosów i paznokci. Wzmacnia wytrzymałość i sprawność fizyczną.

Jak spożywać zakwas?

Profilaktycznie, jako wzmocnienie odporności po kilka łyków dziennie, przy chorobie: ok. 1 szklankę zakwasu, rano i wieczorem lub według zaleceń. Oprócz tego jako baza do zupy buraczkowej.

Co zrobić z pozostałych buraków?

Po przygotowaniu zakwasu zostaną Ci kiszzone buraki. Co z nimi robić? Możemy ich użyć do przygotowania barszczu (szczególnie na Boże Narodzenie). Poza tym można zrobić sałatki i dodać do surówki.



Jak zrobić zakwas buraczany?

Ja od lat robię zakwas i jest on najprostszym z najprostszych. Zakwas najkorzystniej przygotować w naczyniu glinianym. Buraki i czosnek obieramy i kroimy w plasterki. Przygotowujemy liście laurowe i ziele angielskie. Wszystkie składniki naprzemiennie umieszczamy w naczyniu i zalewamy przegotowaną i ostudzoną wodą z solą (proporcje 1 łyżka na litr wody). Przykrywamy ściereczką i odstawiamy na kilka dni w ciemne i ciepłe miejsce. Po kilku dniach zakwas jest gotowy. Pianę lub pleśń, jeśli się pojawiły na wierzchu, delikatnie zbieramy i wyrzucamy, a całość odcedzamy. Zakwas wekujemy w słoikach lub zlewamy do butelek. Nasz naturalny antybiotyk przechowujemy w lodówce.

DIGITAL TV SHOP

telewizja na kartę **HDTV**

CANAL+ z POLSATEM

Polskie programy bez umowy i abonamentu
Nc+ zmieniło nazwę na Canal+

Sprzedaż i montaż!!!
zestawów satelitarnych

MASZ PROBLEM Z ODBIOREM

DZWOŃ!!!

od 60 do 150 kanałów

SPRAWDŹ OFERTĘ!

80339 München-City, Theresienhöhe 3
Wejście: Schwanthaler Str.110

Kom.: **0179/4316130** po polsku

AGS

Agentur Grażyna Szkultecka



Grażyna Szkultecka (M.A.)
Herzog-Wilhelm-Str. 21
80331 München
Tel: 089 / 86 36 98 32
Fax: 089 / 97 89 51 24

Godziny otwarcia:

- wtorki 8.30 - 20.00
- środy 8.30 - 15.00
- czwartki 8.30 - 20.00
- piątki 8.30 - 15.00
- pierwsze soboty miesiąca 12.00 - 17.00
- Inne terminy po telefonicznym uzgodnieniu

Agencja obsługi firm

- księgowość
- rachunkowość
- tłumaczenia
- ubezpieczenia
- i inne konsultacje

Zapraszam!

Polnische Spezialitäten

Lukullus

LANDSHUT

Innere Münchener Straße 18-20
czynne: pn. - pt. 9-19; sb. 9-17
tel: 0160 627 6609

Die beste Wurst aus Polen

www.lukullus-laden.de

PRENUMERATA

bez trudu
bezpośrednio do Ciebie!!!



Moje Miasto - polonijne czasopismo z dostawą do domu

ZADZWOŃ
0163 153 00 57

reklama polskich usług . porady . publicystyka .
wydarzenia . kalendarium imprez .

HEIZUNG | SANITÄR | LÜFTUNG | SOLAR | BRENNER-SERVICE

GdR Meisterbetrieb

Altmann – Knutelski

Ostpreußenstr. 14 81927 München
Tel.: 089/69398749
Fax: 089/69398750
Mobil: 0163 7665261/62
E-mail: firma@aku-gdr.de



MÓWIMY PO POLSKU

WYKONUJEMY USŁUGI RÓWNIEŻ NA TERENIE POLSKI



Ukończyła orłowskie Liceum Plastyczne, studiowała na Europejskiej Akademii Sztuk i gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Wiele wystawia, angażuje się w rozwijanie plastycznych talentów uzdolnionych w tym kierunku dzieci. Mieszka w Bawarii.

daria nadolska



MOTTO

na dziś

Przyjdzie odpływ i okaże się kto pływał bez majtek.

(W. Buffett)

ZOSTAŃ W DOMU

MOJE MIASTO dotrze do Ciebie

Uruchamiamy wysyłkę bezpośrednio do Czytelników. Wystarczy telefon:

+49 163 1530057, +49 871 9746335



R&I Autoservice U.G.



specjaliści z ponad 10. letnim doświadczeniem w naprawach samochodowych

pn. - pt. 09:00 – 18:00, sb. 09:00 – 13:00

R&I Autoservice U.G.

Halfinger Str. 30, 81825 München

tel: 089/23790767

PRZYKŁAD:
wymiana 4 kół
z wyważeniem
od 25 EURO

- serwis i naprawy opon
- przeglądy techniczne (TÜV/HU)
- przygotowanie samochodu do przeglądu
- inspekcje regularne według specyfikacji producenta
- kompleksowe naprawy samochodu (np. silnika, skrzyni biegów itd.)
- roboty blacharskie i lakiernicze
- naprawy powypadkowe
- pomoc administracyjna po wypadku (rzeczoznawstwo, adwokat itd.)

Jakość niemiecka, ceny polskie!



ZOSTAŃ W DOMU

Książki z mitologią słowiańską w tle



Śledząc polski rynek wydawniczy można zauważyć pewien ciekawy trend – w ostatnich latach coraz większą popularnością cieszą się książki o tematyce słowiańskiej. Myślę, że Noc Świętojańska (obchodzona w tym roku 23 czerwca) jest fantastyczną okazją do zapoznania się z któryś z poniższych tytułów i przekonania się na własnej skórze, że powiedzenie „cudze chwalicie, swego nie znacie” jest w tym przypadku jak najbardziej prawdziwe. Bo choć mitologia słowiańska nie jest może tak rozbudowana jak mitologia grecka czy rzymska, to jednak bez dwóch zdań jest równie ciekawa i urzekająca. Wystarczy przyjrzeć się jej nieco bliżej.

MITOLOGIA SŁOWIAŃSKA

Jakub Bobrowski,
Mateusz Wrona

Od wydawcy: Autorzy, w oparciu o aktualne opracowania naukowe z dziedziny historii, religioznawstwa i językoznawstwa, w sposób barwny i pobudzający wyobraźnię prezentują sylwetki pradawnych bogów i herosów, jak również postaci słowiańskiej demonologii. Tym, co wyróżnia „Mitologię słowiańską” spośród innych

DARY BOGÓW Witold Jabłoński

Od wydawcy: „Posłuchajcie opowieści staro bazarza... Czternastu opowieści o pradawnych czasach, gdy światy bogów i ludzi stanowiły jedność. Kiedy bogowie ciskali pioruny, rusałki tańczyły w księżycowym blasku, a krwiożercze zmyły i wilkołaki pustoszyły ludzkie siedliska. Żaden śmiertelnik nie mógł być świadkiem tych zdarzeń. Nieśmiertelni przekazali opowieści o tych dniach najstarszym ludziom, a dziadowie i ojcowie swoim

wszystkie słowiańskie zabobony. Bogowie nie istnieją, koniec, kropka! Pobyt w Bielinach wywróci jednak do góry nogami jej dotychczasowe życie. Na Gosię czeka bowiem miłość. Czy jednak Mieszko, najprzystojniejszy mężczyzna, jakiego do tej pory widziała, naprawdę jest tym, za kogo go uważa? I co się stanie, gdy słowiańscy bogowie postanowią sprawić, by w nich uwierzyła? Słowiańskie bóstwa, pradawne obrzędy, romans, a przede wszystkim – solidna dawka humoru!



dostępnych tego typu książek, jest przyjazny każdemu czytelnikowi język przedstawionych historii, pozbawiony naukowych, często trudno rozumianych terminów. Publikacja ta jest zbiorem fabularnych opowiadań ilustrujących treść słowiańskich mitów, jednak wszystkie kulturowo-histeryczne składniki zawartych w niej tekstów – imiona bóstw i demonów, ich atrybuty i zachowania – zgodne są z wiedzą naukową. W połączeniu z atrakcyjną i przejrzystą formą narracji, czyni to niniejszą książkę atrakcyjną nie tylko dla badaczy historii Słowian, ale także miłośników literatury fantasy, gier komputerowych i wszelkich działań mających charakter rekonstrukcji przeszłości.

synom i wnukom. Powtarzane z ust do ust, z pokolenia na pokolenie, przetrwały do dziś. Wybierzcie się z nami na błogie łąki Wyraju oraz na jałowe pustkowia groźnej Krainy Zmarłych, by poznawać ich odwieczne tajemnice. Otwórzcie serca, odkryjcie własne korzenie, wsłuchajcie się w głosy przodków...”

SZEPTUCHA

Katarzyna Berenika Miszcuk

Od wydawcy: Gosława Brzózka, zwana Gosią, po ukończeniu medyny wybiera się do świętokrzyskiej wsi Bieliny na obowiązkową praktykę u szeptuchy, wiejskiej znachorki. Problem polega na tym, że Gosia – kobieta nowoczesna, przyzwyczajona do życia w wielkim mieście – nie cierpi wsi, przyrody i panicznie boi się kleszczy. W dodatku nie wierzy w te

OKRUTNIK Aleksandra Rozmus

Od wydawcy: Życie w przekonaniu, że strzygi, wampire, topielcy i południce istnieją tylko w ludowych podaniach? To błąd! Te potępione dusze snują się po ziemi, uprzykrzając ludziom życie i czyhając na dogodny moment, by ich skrzywdzić. Jest jednak ktoś, kto może stanąć w obronie niewinnych i bezbronnych, zapewniając ochronę przed słowiańskimi demonami – Okrutnik, człowiek obdarzony przez bogów wielką odwagą, sprytem i intuicją, pozwalającą wytropić czyhające w kniei wrogie istoty. Jest tylko jedno pytanie: czy będzie w stanie sam zapobiec apokalipsie, gdy pewnego dnia rozwścieżone demony postanowią opuścić lasy i wtargnąć do świata ludzi?



Małgorzata Gąsiorowska

SPRZEDAM DOM NAD MORZEM BAŁTYCKIM



Idealna lokalizacja,
samo centrum Władysławowa!

Tylko **700m do plaży**

- działka narożna o pow. 533m²
- dom pow. 168m² + garaż 20m²

**Zainwestuj w nieruchomość -
zaczynj zarabiać!**

CENA: **250.000 EURO**
DO NEGOCJACJI

Agent prowadzący: Ewelina Lisiewicz, tel. **500 524 488**

GLOBALINVEST Ofertę znajdą Państwo na www.globalinvest.com.pl



Zahnarzt am Marktplatz
Joanna Kozłowski

Lekarz Stomatolog
Specjalista Implantolog

Marktplatz 7, 85375 Neufahrn

Tel. 08165-4866, Fax 08165-708676

info@zahnarztpraxis-kozłowski.de

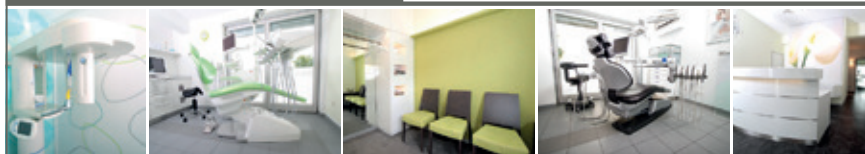
www.zahnarztpraxis-kozłowski.de

Gabinet mieści się w centrum Neufahrn
na północ od Monachium, samochodem A9
- kierunek Norymberga - zjazd Echting, Neufahrn, S-Bahn S1

GODZINY OTWARCIA:

pon.:	09:00 - 13:00	14:00 - 18:00
wt.:	8:30 - 19:00	
śr.:	08:30 - 13:00	14:00 - 18:00
czw.:	09:00 - 13:00	14:00 - 18:00
pt.:	08:30 - 13:00	

Skorzystaj z naszych nowoczesnych pomieszczeń



Dr. med. Małgorzata Ritter

Specjalistka Medycyny Ogólnej

Lekarz domowy i rodzinny

Medycyna Estetyczna

82178 Puchheim
Adenauerstr. 6

Tel. 089/ 80 43 50

Fax 089/ 89 02 09 17

www.arztpraxis-ritter.de

■ badania zdrowotne, przedoperacyjne, Labor,
EKG, Holter, Sonografia, Spirografia

■ badania okresowe kobiet, mężczyzn i młodzieży

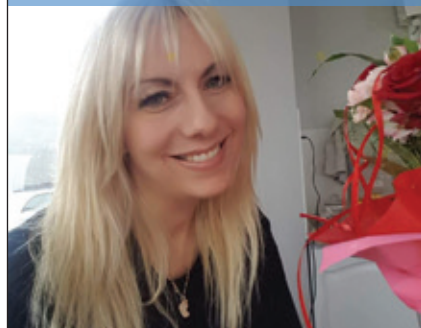
■ terapia zmarszczek: kwas hialuronowy, botulina

■ mezoterapia: wypadanie włosów, bóle stawów

GODZINY PRZYJĘĆ:

pn. - pt. 9.00 - 12.00 oraz pn., wt., czw., 16.00 - 18.00

PORADNIA PSYCHOLOGICZNA ONLINE



PSYCHOLOG MGR.
Anetta Hajducka

SPOTKANIE Z PSYCHOLOGIEM BEZ WYCHODZENIA Z DOMU

Jeśli zmagasz się z:
depresją, nerwicą lękową,
zaburzeniami emocjonalnymi,
kryzysem w związku,
problemami wychowawczo-rodzinnymi,
uzależnieniami

**Zadzwoń lub napisz
i umów się na termin online już dziś.**

PEŁNA DYSKRECJA I ANONIMOWOŚĆ

+48 730 396 874

aneta.hajducka@wp.pl

POL-KWIAT EKSPRES KWIATOWY

KWIATY DO POLSKI
Tel: **07021 86 11 69**



info@polkwiat.eu

KWIATY uważa się za najbardziej
elegancką formę okazywania uczuć

DLA jubilatów, solenizantów lub
tak po prostu bez okazji

KAŻDEGO komu chcemy
pogratulować, podziękować lub dodać otuchy

W naszej ofercie między innymi:

Bukiety okolicznościowe + sekt, piwa,
wina lub bomboniera, kawa, maskotka,
kosze kwiatowe, kosze obfitości, wiązanki, wieńce...

TANIO, SZYBKO I SOLIDNIE - ZAPRASZAMY

Kwiaty dostarczamy
także na terenie całych Niemiec oraz innych państw



Trauerhilfe Raithel

Zakład Pogrzebowy

Adres: Am Wetterbach 90, 76228 Karlsruhe

Telefon: (0721) 204 009 04

Kontakt- Marek Błaszkiwicz

Mobil: 0176 / 205 76 806

Towarzyszymy Ci w trudnym czasie.

- ★ Swoją działalnością obejmujemy całe Niemcy
- ★ Obsługujemy transport międzynarodowy
- ★ Proponujemy pochówki tradycyjne i kremacyjne
- ★ Transport zwłok na teren Polski zajmuje nam do 48h



SPRZEDAŻ HURTOWA
+49 30 77391863

PRENUMERATA
+49 30 77391864

www.prasa-polska.com

DYSTRYBUCJA PRASY POLSKIEJ NA TERENIE NIEMIEC

PEŁNE PRAWO ZWROTU
EGZEMPLARZY NIESPRZEDANYCH

BOGATA OFERTA KARTEK OKOLICZNOŚCIOWYCH,
KALENDARZY ORAZ TOREB I SERWETEK PAPIEROWYCH



WYDAWCA: Grzegorz Spisla - werbe-agentur spsila Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** tel. +49 871 97 46 335, fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de;
REDAKTOR NACZELNY: Bogdan Żurek. **WSPÓŁPRACA:** Magdalena Felchnerowska, Sylwia Cieplak. Zamieszczone teksty podlegają prawu autorskiemu. Przetwarzanie tylko za zgodą wydawcy. Redakcja nie odpowiada za niezamówione artykuły i zdjęcia. Za treść ogłoszeń, artykułów sponsorowanych oraz reklam redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności. **NAKŁAD:** 8000.

HERAUSGEBER: werbe-agentur spsila Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** Tel. +49 871 97 46 335, Fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de;
Der Inhalt unterliegt dem Urheberrecht. Die Verwertung aller Beiträge ist nur mit der schriftlichen Zustimmung des Herausgebers gestattet. Für unverlangt eingesandte Bild- und Textbeiträge keine Gewähr. Herausgeber und Redaktion haften nicht für den Inhalt der veröffentlichten Anzeigen. **AUFLAGE:** 8000.

Impressum

Konsulat Generalny RP w Monachium

Röntgenstr. 5, 81679 München
Tel.: 089/418 60 80;
www.monachium.msz.gov.pl

**Deutsch-Polnische Gesellschaft München e.V.
Towarzystwo Niemiecko-Polskie w Monachium**

Postfach 70 04 44, 81304 München
Tel.: +49 89 785 29 54
mail@dpgm.de, www.dpgm.de

Krakauer Haus

Hinter Insel Schütt 34, 90403 Nürnberg
Tel.: 0911 22 41 20

Polska Parafia Katolicka Augsburg

Thommstr. 24B, 86153 Augsburg
Tel.: 0821/30749

Polska Parafia Katolicka w Ingolstadt

Gaimersheimerstr.32, 85057 Ingolstadt
Tel.: 0841/84845

Polska Parafia Katolicka Ludwigsburg

Moldastr. 20, 71638 Ludwigsburg
Tel.: 07141/893369

Polska Parafia Katolicka w Monachium

Heßstraße 24, 80799 München
Tel.: 089/21374290

Polska Parafia Katolicka w Norymberdze

Arminiusstr.21, 90402 Nürnberg
Tel.: 0911/473355

Polska Parafia Katolicka Regensburg

Plattlinger Str.6, 93055 Regensburg
Tel.: 0941/794478

Polska Parafia Katolicka Stuttgart

Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart
Tel.: 0711/564184

ADWOKACI:

BERTRAM Carola
Steinsdorfstr. 10, 80538 München,
Tel. 089/54 84 68 68

BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna

Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13 03 86 28

DEMACKER Izabela S.

Müllerstr. 40, 80469 München
Tel.: 089/85 63 63 55

DERKACZ Oskar

Sonnenstr. 27 / 2. OG, 80331 München
Tel.: 089/12 76 25 46

DUDEK Ilona

Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

GROBORZ Olaf

Donnersbergerstr. 46, 80634 München
Tel.: 089/13 95 83 72

MOTKOWSKI Christoph

Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

PAZUR Maciej

Trappentreustr. 42, 80339 München
Tel.: 089 / 740 53 362, Mobil: 0176 /
77225482

PRZIBYLLA Alexander

Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

AUTO-USŁUGI:**AUTOGAS KARLSFELD**

Lieblingsstr. 3, 85757 Karsfeld
Tel.: 0152 / 287 95 199

Paweł KFZ Werkstatt

Bodenseestr. 222, 81243 München/Neuaubing
Tel.: 089/262 14 696

R&I Autoservice U.G.

Halfinger Str. 30, 81825 München
Tel.: 089/237 90 767

DORADZTWO PODATKOWE:**BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna**

Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13 03 86 28

JAROS Agnieszka

Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677

Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München
Tel.: 089/909 387 85, Mobil: 0179/298 67 70

MADŻAROW Paweł

Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, Mobil: 0179 5468121

MOTKOWSKI Christoph

Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

PRZIBYLLA Alexander

Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

K S I E G O W O Ś Ć :**BBL SERVICE**

Paul-Heyse-Str. 6, 80336 München
Tel.: 089/322 123 78

CZŁONKA Ireneusz

Ludwig-Richter-Str. 17, 80687 München
Tel.: 089/570 21 40

JAROS Agnieszka

Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677

Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München
Tel.: 089/909 387 85, Mobil: 0179/298 67 70

MADŻAROW Paweł

Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, Mobil: 0179 5468121

LASOTA Janina

Klosterstraße 29, 95028 Hof
Tel.: 09281/14 07 852

LEKARZE:**OGÓLNY:****FELDMANN Irena**

Landsberger Str. 497, 81241 München – Pasing
Tel.: 089/ 88 14 89

PETZOLD Małgorzata

Rosenheimerstr. 79, 81667 München
Tel.: 089/48 95 67 49

RASCHKE Jacek

Hauptmarkt 10, 90403 Nürnberg
Tel.: 091/12 202 1

RITTER Małgorzata

Adenauerstr. 6, 82178 Puchheim
Tel.: 089 / 80 43 50

ZADROŻNY Jacek

Therese-Giehse-Alee 33, 81739 München
Tel.: 089/67 907 332

GINEKOLOG:**MATZKU-SCHWARZ Sandra**

Karl-Köglsperger-Straße 31, 80939 München
Tel.: 089/311 99 57

STOMATOLOG:**JURETZKI Katharina**

Amalienstr. 60, 80799 München
Tel.: 089/39 37 20

KOZŁOWSKI Joanna

Marktplatz 7, 85375 Neufahrn
Tel.: 08165/48 66

SITEK Christian

Moosacher Str. 58c, 80809 München
Tel.: 089 59 52 73

ZNOROWSKI Marian

Am Oberanger 14, 85221 Dachau
Tel.: 08131/729440

LOGOPEDIA:**MACHOWSKI ANNA & KOLLEGINEN**

Schumacherring 17, 81737 München
Tel.: 089/189 042 09

KARDIOLOG:**MURA Roman**

Tal 15/2, 80331 München
Tel.: 089/21 66 930

ORTODONTA:**GREMMINGER Agnieszka**

St.-Veit-Straße 11, 81673 München
Tel.: 089/43 10 93 30

PSYCHOTERAPIA:**HAJDUCKA Anetta**

Poradnia Psychologiczna ONLINE
Tel.: 0048 730 396 874

HOREMSKA-KRĘCICKA Elżbieta

Heilpraktikerin für Psychotherapie
Mühlthaler Straße 91A, 81475 München
Tel.: 0157/88 72 7501

KACZMAREK Anna

Psycholog kliniczny i psychoterapeuta
Humboldtstrasse 19, 81543 München
Tel.: 0152/0721 5774

STANKOWSKI Marta

Heilpraktikerin für Psychotherapie
Hipnoterapia, Kineziologia, Reiki, EMDR
Arndtstr. 12, 80469 München

Tel.: 089/244 05 818, M: 0177/49 04 328

NAUKA JAZDY:**BATYRA Michael**

Perlachstr. 67, 81539 München
Tel.: 089/69 77 73 74

OBSŁUGA FIRM:**AGS Agentur SZKULTECKA Grażyna**

Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/86 36 98 32

SZKOŁY JĘZYKOWE:**Lingua Germanica & Polonica**

Theresienstraße 124, 80333 München
Tel.: 089/12 03 79 30, Mobil: 0179/82 98 747

YOUR ENGLISH

Schubertstr. 21, 84144 Geisenhausen
Tel.: 0151/66 454 791

TŁUMACZENIA:**BEMBNISTA Ewa**

Kapellenstr. 25, 82008 München/Unterhaching
Tel.: 0157/77 453 603

MILLER Agnieszka

Ismaninger Str. 65, 81675 München
Tel.: 089/688 50 05

REISSIG Anna

Altstadt 105, 84028 Landshut
Tel./Fax 0871/97 50 44 59, Mobil: 0170/2 44 09 69

WYPIJEWSKA-KOCHEMS Hanna

Gottfried-Böhm-Ring 43, 81369 München
Tel.: 089/78 65 21

UBEZPIECZENIA:**KUBITZA Agnieszka**

Moosblick 49; 84051 Essenbach
Tel.: 0176/963 88 098

NAZARKO Agnieszka

Rathenaustraße 138 , 80937 München
Tel.: 089/54 892 190

SLABON Adam

Kreuzstraße 5, 84130 Dingolfing
Mobil: 0176/846 41 740

SOWADA Łukasz

Thalkirchner Straße 184, 81371 München
Tel.: 089/41 41 41 351, M: 0176/104 224 97

I N N E:**Josephsburg-Apotheke HUBER Mariola**

Josephsburgstr. 60,
81673 München Berg am Laim
Tel.: 089/43 660 304

APTEKA SaniPEP

Ollenhauerstr 6, 81737 München
Tel.: 089/67 009 60

ROTHENBURG GMBH

Nikolastrasse 20, 84034 Landshut
Tel.: 0163-8040972

SERWIS KOMPUTEROWY - usługi IT

Andrzej SKÓRA
Birkenstr. 25 85757 Karlsfeld (München)
Tel.: 0151/147 54 149

Kancelaria Adwokacka

z a p r a s z a

Ilona Dudek

Rechtsanwältin

Fachanwältin für Familienrecht

Alexander Przibylla

Rechtsanwalt

prawo rodzinne . prawo pracy . prawo karne . prawo gospodarcze . prawo spadkowe .
regulacja wypadków drogowych . deklaracje podatkowe i księgowość

Oskar-von-Miller-Ring 31 . 80333 München
Telefon: 089 287 297 330 . Fax: 089 287 297 339



UDZIELAMY PORAD W JĘZYKU POLSKIM I NIEMIECKIM



Kancelaria Adwokacka

Christoph Motkowski

RECHTSANWALT



DORADZTWO PRAWNE

W JĘZYKU POLSKIM I NIEMIECKIM:

- **prawo cywilne**
dochodzenie roszczeń i sporządzanie umów
- **prawo gospodarcze**
obsługa firm i transakcji handlowych
- **prawo podatkowe**
sporządzanie rozliczeń podatkowych
- **prawo własności przemysłowej**
obrona przy naruszeniu znaków firmowych
- **prawo o nieuczciwej konkurencji**
obrona przy naruszeniu praw konkurencji
- **prawo drogowe oraz transportowe**
wypadki i odszkodowania

Herzog-Wilhelm-Str. 21

80331 München

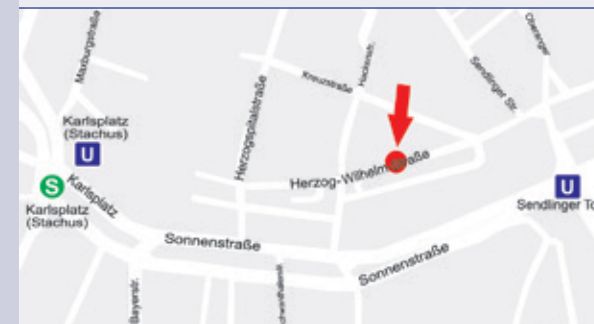
Stachus/Sendlinger Tor

Tel.: 089/218 955 62

Fax: 089/218 955 63

Mobil: 0162 8012373

E-mail: info@kanzlei-motkowski.de



www.kanzlei-motkowski.de

KANCELARIA ADWOKACKA

Oskar Derkacz

Sonnenstr. 27 / 2. OG

80331 München

Fax: (089) 12 76 25 47

- Prawo Karne (obrona w sprawach karnych i wykroczenia)
 - Prawo Pracy (pomoc przy wypowiedzeniach i odprawach)
 - Prawo Cywilne (przygotowywanie i sprawdzanie umów)
 - Pomoc w nagłych wypadkach (aresztowanie, przeszukanie itp.)
- Gwarantujemy bezpośredni kontakt z adwokatem**
tel. kom.: 0179-41 94 26 4

Tel.: (089) 12 76 25 46

E-Mail: kanzlei@derkacz.net



ADWOKAT Olaf Groborz

Donnersbergerstraße 46, 80634 München; S-Bahn Donnersbergerbrücke U1 Rotkreuzplatz



0 89/13 95 83 72



0 89/13 95 83 73



olaf.groborz@gmx.de

- prawo karne i wykroczeń
- prawo pracy
- prawo gospodarcze
- prawo ruchu drogowego
- oraz
- Kindergeld
- prawo emerytalne
- prawo ekstradycji



Business Galan Group kompleksowa obsługa firm

- Serwis księgowo-finansowy.
- Pomoc w wypełnianiu druków, formularzy. Obsługa korespondencji klienta z urzędami i instytucjami publicznymi.
- Obsługa rachunków i upomnień o płatności.
- Pomoc w uzyskaniu wszystkich świadczeń socjalnych (Kindergeld, Arbeitslosengeld II) itp.
- Doradztwo ekonomiczne.
- Współpraca z biurami podatkowymi (Steuerberater) i kancelariami adwokackimi.
- Tłumaczenia

- Kredyty na zakup Auta / Santanderbank, carcredit.
- Kredyty Bankowe
- Analiza i Kontrola Umów / Arbeitsvertrag, Mietvertrag u.s.w.
- Wymówienia umów / Arbeit, Versicherungen, Telefone u.s.w.
- Analiza posiadanych i planowanych ubezpieczeń / konieczność i ich ekonomiczność
- Arbeitslosengeld / Agentur für die Arbeit
- Analiza Rachunków za Telefon, Mieszkanie, Auto

Häberlstr. 12
80337 München

Tel. 089 / 447 609 96
Fax 08-9 / 447 609 86
Mail: bgg@gmx.org

pn., śr. 9.00 - 17.00
wt., cz. 9.00 - 20.00

piątki: przyjęcia
po uzgodnieniu terminu



SPIDERSYS
WE DO MORE

Prowadzisz firmę jednoosobową
lub zatrudniasz wykwalifikowanych:
Elektryków, Hydraulików czy Spawaczy?

Nie wahaj skontaktować się z nami! Zapewnimy Tobie
i Twoim fachowcom dostęp do najlepszych, dobrze
płatnych zleceń od naszych zaufanych Kontrahentów
na rynku niemieckim oraz w Zachodniej Europie.

Zadzwoń lub napisz

+48 500 091 633
info@spidersys.com

od
5000 €
miesiąc



www.spidersys.com